Ner 277. Kraków 3 Grudnia — Niedziela Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu"	rocznie złr. 21 —	kwartalnie złr. 5 c. 25 —	miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 428; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędа pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 2 grudnia.

Stanowisko zajęte przez gabinet ks. Auersperga w kwestyi galicyjskiej nie jest najdogodniejszem. Przyjęto dymisyę dawno żądaną p. Grocholskiego; warunków, wśród których byłby minister nie mógł się ostać, nie mógł też przyjąć ani hr. Wodzicki, ani żaden z członków delegacyi, nikt z większości sejmu. Ugoda zaś z Galicyą nie przestała być warunkiem postawionym przez Koronę, wymagalnością zapewne stawianą ze strony Węgrów i hr. Andrassego, a gdyby jedno i drugie dało się jeszcze wyminąć, to zawsze będzie ona wskazana koniecznością utrzymania Rady państwa w komplecie. W razie bowiem, gdyby Cesarz od warunku nominacyi odstąpił, gdyby ks. Auersperg miał zostawioną wolną rękę do rozwiązania sejmu i rozpisania w Galicyi bezpośrednich wyborów, to jeszcze ten środek, mimo wprawy i zręczności p. Lassera, nie zapewniałby zapełnienia ław galicyjskich w gmachu przy szkockiej bramie.

Bez Czechów, Morawian i bez posłów galicyjskich byłby to konstytucyjny *Rumpfparlament.* Wiemy, żeby to wcale nie wadziło stronnictwu wiernokonstytucyjnemu; wszak świeżo jeszcze groziły nam dzienniki wiedeńskie obrachunkiem, jak oni zowią konstytucyjnym, a co ma znaczyć powrotem do epoki biurokratyczno-militarnej, odwoływaniem się do kwestyi socyalnych, bawieniem się w dawną i dobrze znaną grę z lalkami chłopa galicyjskiego, świętojurcy i biurokraty.

Ideałem wiernokonstytucyjnego stronnictwa nie jest wcale rozszerzenie konstytucyi na wszystkie ludy, ale przeciwnie ograniczenie jej do najcieśniejszego zakresu, na kraje przeważnie i specyalnie niemieckie. W Wiedniu i jego okolicach swobody konstytucyjne do ostatniego doprowadzone wyrazu, a w Czechach stan oblężenia, w Galicyi rządy biurokratyczne. Zebrani reprezentanci krajów niemieckich uchwalają ustawy obowiązujące całą monarchię. Zgoła pojęcie rzymskiego *urbs* zastosowane do Wiednia, a dla prowincyi, jak dzienniki zowią przyłączonych lub podbitych, dla barbarzyńców nieuznających wiary liberalizmu wiedeńskiego i niezadawalniających się konstytucyą grudniową — rządy prokonsulów. Taką piosnkę śpiewano nam do niedawna, takie marzenia pieszczą centraliści na dnie swej duszy.

Ale w praktycznem zastosowaniu tego dawnego systematu przedstawiałyby się dziś pewne trudności: Korona, Węgrzy, dualizm, który jeśli jest przeszkodą federacyi, to również uniemożliwia wskrzeszenie całkowitej dawnej centralizacyi. Trzeba więc szukać porozumienia z Polakami, trzeba przystępować do wykonania owego warunku Korony i układać się z członkami delegacyi o przyjęcie krzesła ministeryalnego, jeśli nie teki.

W wszelkich układach i rokowaniach ważną jest bardzo rzeczą, z której strony wychodzi inicyatywa, która strona ma czynić propozycye i rozpoczynać targ. Zupełnie odwrotnie jak w strategii i taktyce wojennej, w której korzyść jest po stronie zaczepnej, w taktyce parlamentarnej niekorzystnem jest brać inicyatywę układów.

Mężów politycznych Galicyi, naszej delegacyi nic nie znagla do wszczynania i zawierania układów, mogliśmy czekać przez lat tyle, możemy czekać i dłużej; ale ministeryum w kwestyi galicyjskiej jeśli pierwotnej woli monarchy nie ma się sprzeniewierzyć, jeśli do rezultatu chce doprowadzić, nie może się ociągać z wszczęciem rokowań ugodnych.

Lecz ugoda dla tego nam się wydaje z obecnym systematem rządu trudną, gdyż jej pojęcie odnośnie do sprawy galicyjskiej bardzo jest zbliżonem do pokrewnego słowa zgody. Żądania nasze nie sięgają daleko, nie są to prawa historyczne, nie są to postulata nieulegające żadnej zmianie: właściwie dążą tylko do uregulowania naszego stosunku do monarchii, od lat dziesięciu stopniowo zmienionego, do usystemizowania i uzupełnienia uzyskanych już praw, do wyjścia z połowiczności autonomicznej. Lecz ugoda dla Galicyi to przedewszystkiem zgoda z rządem, to żądanie rękojmi, iż nadane swobody autonomiczne mają podstawy prawne, że zmiana systematu lub ministerstwa nie może ich zwichnąć lub obalić, że z resztą kraj nasz uzyska zapewnienie takiego stanowiska, któreby odpowiadało naszemu powołaniu i zadaniu, naszym interesom i potrzebom.

Ugoda galicyjska, powtarzamy raz jeszcze, to przedewszystkiem zgoda kraju z rządem na główne zasady i kierunek spraw nietylko naszych własnych, ale spraw całej monarchii. Niemożebną byłaby ugoda, gdyby miejsce hr. Andrassego zajął jakiś zwolennik przymierza rosyjskiego. Równie trudną nam się wydaje ugoda, gdy ster spraw wewnętrznych popada pod wpływy wręcz w przeciwnym działające kierunku od naszych dążeń i zasad.

Słabą przeto przywięzujemy nadzieję do zawarcia ugody, lub jej przygotowania między gabinetem ściśle centralistycznym, a przedstawicielami naszego kraju o uzupełnienie naszej krajowej autonomii. O tyle tylko mamy korzystniejsze dziś niż za czasów pp. Giskry i Herbsta położenie, że nie my zmuszeni jesteśmy szukać drogi dla wprowadzenia naszych żądań, ale że poniekąd rząd centralistyczny szukać wyjścia i porozumienia jest znaglonym.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Zbliżająca się bolesna data stuletniéj rocznicy pierwszego rozbioru Polski nasuwa szereg smutnych lecz i pocieszających zarazem myśli. Wiek niewoli to więcéj niż dziesięć wieków żywota i wolności; szereg katuszy, nieszczęść, prześladowań, gnębień, ucisku i zniewag, to potężniejsza próba żywotności narodu, niż długi łańcuch zwycięstw, chwały, swobód i wielkości.

Jeden z nieuprzedzonych dla nas, owszem surcowy w swym sądzie obcy historyk powiedział o narodzie polskim, iż dziwić się należy, że z takiemi, jakie posiadał instytucyami, bez idei jednoczącéj państwa, z tak wczesnym rozwojem i nadużywaniem wolności, zdołał się ostać tak długo i stawić czoło wewnętrznéj anarchii i zewnętrznym nieprzyjaciołom, że nie runął wcześniéj. Każdy inny naród, dodaje pomieniony autor, z *liberum veto* i elekcyą królów byłby się rozpadł o kilka wieków pierwéj.

Podobny sąd wyda kiedyś historya o Polsce porozbiorowéj i zapyta: czy inny naród zdołałby utrzymać wewnętrzne życie w pośród systematycznego tępienia i wszystkich środków zagłady przez cały wiek wywieranych. Są narody, które po wiekach upadku, wynarodowienia, zagłady, odradzają się nagle, powstają z popiołów; ale takiéj niespożytości, jaką przedstawia Polska porozbiorowa, nie mamy w historyi przykładu.

Wszystkie gromy biją w pierś narodu, własne nawet nasze czyny i porywy poczęte z rozpaczy lub szału, a nigdy niekierowane rozwagą, noszą znamiona zamachów samobójczych, ściągają cięższe tylko na naród prześladowania.

A jednak z pod kajdan tryska nieprzerwany zdrój życia, wbrew morderczym ciosom i wbrew własnym szałom, wbrew swiatu całemu, co upiora Polski chciałby zażegnać i zamknąć na wieki w grobie. Pokolenia po pokoleniach przechodzą, padają — coraz ciemniéj w około, coraz krwawiéj na ziemi ojców, coraz cięższe okowy — gasną i pierzchają wszystkie błędne ogniki nadziei — ale pochód trwa nieprzerwanie wśród zwalisk i ruin, daléj, a daléj...

To nie pochód śmierci — nie święcić nam przeto żałobnych obchodów, nie podnosić pamiątek zgonu, ale zatwierdzać życie i z wzniesionem w górę czołem pracą, wytrwaniem, spokojem, uświęcać pamiątkę przetrwania upadku, przeżycia samejże śmierci.

Poczucie to wewnętrzne, że nam nie przystoi szata żałoby jako znak zgonu, że nam przeciwnie objawami pracy, życia, i téj, któréj nam najbardziéj nie dostaje, objawami wspólności i harmonii, należy uczcić datę wiekową naszego upadku, że nie powinniśmy się dać skusić prowokacyom wrogów tryumfem naszą zagładę obchodzących, że nam zerwać należy z polityką demonstracyi, zbyt niską i sztuczną dla grozy naszego sieroctwa, zgubną zaś pod względem skutków i wpływu na usposobienia, to poczucie zdrowe przebijało się we wszystkich głosach odzywających się dotąd z powodu nadchodzącéj stuletniéj rocznicy. Dzienniki różnych opinij, ludzie nawet innego od mego sposobu zapatrywania się na wypadki i społeczność, to samo wyraziły zdanie. Niechże i mnie wolno będzie przemówić w téj sprawie, i wypowiedzieć otwarcie, że kto chce żyć, ten nie urządza obchodów pogrzebowych.

W sklepach częstują już podobno sukniami czarnemi i popielatemi; może chcianoby wyzyskać smutną datę, jak się wyzyskuje modę. Nie należy obniżać bolesnéj pamiątki do rzędu mody politycznéj, tańczyć jeszcze do połowy zimy, aby potem wzorem żałoby dworskiéj przywdziać według obliczeń historycznych narodową żałobę.

Sromotną pamiątkę rozbioru podnieśli najprzód ci, którzy na téj czarnéj karcie dziejów najsromotniejsze zajmą miejsce. Według policyjnych tradycyj Baernsprungów koterya Niemców w Prusiech zachodnich zamierzyła użyć prowokacyi przez urządzenie obchodu rocznicy rewindykacyi, jak oni zowią zabór pruski. Myśl tego obchodu jest z jednéj strony wyrazem cynizmu rozwiniętego w epoce bismarkowskiéj do najwyższego stopnia, z drugiéj zaś strony zdradza ten wewnętrzny niepokój, jaki bywa udziałem krzywdziciela. To jakby toast w rocznicę dokonanéj zbrodni wzniesiony przez mordercę głuszącego sumienie i urągającego wyższéj sprawiedliwości. Jeśli kto, to my powinniśmy byli nabrać doświadczenia pod względem prowokacyi. Słusznie powiada p. Agaton Giller w *Dzienniku poznańskim*: „więc cóż nam to szkodzi, że ci co chcą nas znieważyć, sami siebie znieważają... Nie! żadnéj kontrdemonstracyi, żadnéj agitacyi za żałobą."

Nam żałoba sukni nicby nie dodala do żałoby serc. Czyż przypuszczać można, że objaw taki mógłby mieć jakieś znaczenie polityczne? Nie ma już nawet śp. Montalemberta coby słowem współczucia odpowiedział nam, jak niegdyś, gdy pisał: *Une Nation en deuil.* Wobec kogo w Europie przyoblekli byśmy się w tę szatę czarną? Zewsząd odpowiedziałaby jéj tylko ironia i wzgarda ludów pysznych z swéj siły, lub upojonych namiętnościami nic z uczuciem narodowem niemających wspólnego.

Wobec siebie samych; ależ właśnie tam, gdzie największa boleść, gdzie najcięższy ucisk najsilniejszaby mógł wzbudzić pokusę do sukni żałobnéj, tam właśnie jej przyjęcie ściągnęłoby największe nieszczęścia. Na nas, których owa demonstracya na nicby nie narażała, spadłaby odpowiedzialność, że dajemy broń wrogom do prześladowań i ostatecznego zniszczenia, że wywołujemy nowe ofiary i mnożymy plagi, kraj ten nawiedzające. Galicya w żałobie, a Warszawa i Wilno zmuszone do zabawy, to byłaby sroga ironia. To nietylko lekkomyślność, to okropna boleść, któréj bylibyśmy sprawcami, to nowe narodowe nieszczęście, za któreby na nas spadła odpowiedzialność.

Nie; wielkie boleści nie potrzebują zewnętrznych znaków. Wielkim nieszczęściom przynosi ujmę głośne sarkanie. Przestańmy być płaczką narodów, żebrać litości lub ratunku już nie możemy, bo nie mamy u kogo, oprócz tego, który obliczył wszystkie nasze krzywdy i zna tajniki serc naszych.

Jakżeż odwróciłby on się gniewnie od nas, gdyby w chwili tak ciężkiej próby, tak żałobnej pamiątki na dnie naszych uczuć nie przejęcie się grozą nieszczęścia, ale chęć wywołania nowych rozdwojeń wyczytał.

Demonstracye, a do nich w pierwszym rzędzie należy żałoba, rzadko kiedy do jedności i skupienia się przyczyniają, bywają one narzędziem agitacyi, próbą, powiedzmy teroryzmu. Narzucone warunki ubrania lub powstrzymania się od zabaw, wzniecają często i słusznie chęć oporu, niepodlania się przymuszonemu prądowi. Kolor sukni lub sposób zabawy ma wtenczas oznaczać patryotyzm, a sędzią bywa najczęściej swawolna gawiedź niedorostków. Nie; przestańmy raz za próbierz patryotyzmu stawiać zewnętrznych oznak, a miłości ojczyzny zasadzać na antagonizmie, rozdrażnianiu uprzedzeń społecznych, na waśni wzajemnej sztucznie między rodakami utrzymywanej. Przeciwnie, patryotyzm niech nam będzie bodźcem miłości i dążeniem do zgody i harmonii.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 1 grudnia.

Nowa Presse zrobiła dziś odkrycie, że konstytucya grudniowa za mało jest centralistyczną, bo pomimo jej istnienia możebnym był zamach federalistyczny ze strony gabinetu hr. Hohenwarta. Aby grudniówkę zamienić na prawdziwą warownię centralistyczną, potrzeba jej wyborów bezpośrednich do Rady państwa, tego zbawczego środka na wszelką opozycyę narodową. Przy tej sposobności zapomniała nam *Nowa Presse* powiedzieć, o jakim to projekcie wspomniała, o jakiej to nowelli pisała, co ma raz na zawsze tamę położyć zachciankom zbiegów z Rady państwa. Czy to ma być jakieś uzupełnienie ustawy o wyborach bezpośrednich, jak tu zaczynają przebąkiwać? czy to będzie jakiś paragraf dodatkowy do ustawy o wyborach bezpośrednich, obostrzający ich cechę centralistyczną? Nie chcemy dalszych stawiać pytań, bobyśmy może doszli do owego tajemniczego środka, który wiernokonstytucyjni zechcą uważać za jajo Kolumba.

W drugiej części swego widocznie inspirowanego artykułu, *Nowa Presse* zajmuje się sprawą galicyjską. Zapewne artykuł ten uderzyć musi; chciałbym tylko zwrócić uwagę waszą na ostatni jego ustęp. Dziennik wspomniony, organ gabinetu dzisiejszego, oświadcza się przeciw teoryi, odrębności Galicyi i wydzielenia kraju naszego ze związku państwowego, przeciw teoryi której hołdują u nas pewni bardzo słabi politycy, a w Wiedniu są zwolennikami tej teoryi członkowie stronnictwa narodowo-niemieckiego, bo im na istnieniu Austryi mało co zależy. *Nowa Presse* dość ostro występuje przeciw temu stronnictwu narodowo-niemieckiemu, a czyni to poczęści *pro domo sua.* W drugiej połowie grudnia zacznie bowiem wychodzić w Wiedniu *Deutsche Zeitung*, organ stronnictwa narodowo-niemieckiego w Austryi. Wobec tego dziennika wszystkie inne pisma wiedeńskie przywdziewają szatę austryacką, i zapewne nie pominą żadnej sposobności, aby usunąć *Deutsche Zeitung* z widowni publicznej. Natomiast obóz tego dziennika, złożony z kilkunastu członków skrajnej lewicy (Pikert, Knoll, Fux itd.), stanie zapewne w opozycyi przeciw gabinetowi dzisiejszemu, albo też ograniczy się z początku na czujnej neutralności. W oczach obozu tego, gabinet Auersperga jest za mało niemieckim i liberalnym.

Wracając jeszcze raz do artykułu *Nowej Pressy*, wspomnieć winniśmy, iż uderza w nim ton spokojny i rozważny. Już nie potępia bezwzględnie układów z Polakami, wspominając, iż ugoda galicyjska w Radzie państwa jest możebną, po za Radą państwa zaś niemożebną.

Jak utrzymuje korespondencya, zamieszczona w dzisiejszej *Gazecie Kolońskiej*, a pochodząca z bióra p. Andrassego, ostatniemu należy się zasługa porodu obecnego gabinetu. Zasługę tę ku wiecznej pamięci zapisać trzeba. Według tej samej korespondencyi, obecny kierownik ministerstwa obrony krajowej pułkownik Horst w chwili wypowiedzenia wojny w r. 1866 należał do tej szczupłej liczby oficerów austryackich, co przewidzieli rezultat walki z Prusami.

Z źródła pewnego mogę wam donieść, iż wiadomości o podaniu się do dymisyi hr. Gołuchowskiego są bezzasadne. Hr. Gołuchowski na teraz nie myśli się podawać do dymisyi.

Prezes ministrów ks. Auersperg wyjechał dziś na dni kilka do Salzburga.

W świecie dyplomatycznym nowe nastąpiły zmiany. Baron Zulauf, konsul jeneralny w Bukareszcie, otrzyma posadę poselską w Atenach, a hr. Chotek, były poseł w Petersburgu, a następnie namiestnik czeski, udaje się jako poseł do Madrytu. Jeszcze parę tygodni może upłynie, zanim te nominacye będą ogłoszone urzędownie, lecz przypominam wam, iż o nominacyi jenerała Langenaua posłem w Petersburgu pisałem jeszcze w lecie.

Krajowa dyrekcya skarbu mianowała kasyera urzędu podatkowego zbiorowego Piotra Malenowskiego kontrolorem podatkowym 2ej klasy; kasyera urzędu podatkowego zbiorowego w Krakowie Emiliana Fleischmana i Jędrzeja Danilowicza kontrolorami podatkowymi 3ej klasy.

Wiedeń 1 grudnia. Agitacya wyborcza w krajach, których sejmy rozwiązane zostały, postępuje coraz żywiéj. Wiernokonstytucyjni w Czechach i Austryi górnéj ogłosili już odezwy wyborcze, w których wzywają do jedności i zgody, do wzięcia udziału w wyborach. Listę kandydatów z wielkiéj posiadłości w Czechach, którą podaliśmy wczoraj, uzupełnić mamy czterema kandydatami, brakuje bowiem na niéj nazwisk: Fürth, Dormitzer, Leitenberger i Plener. Jako kandydaci z Izb handlowych, miast i miejscowości przemysłowych postawieni są przez stronnictwo wiernokonstytucyjne: Dr Fr. Schmeykal, Wacław Rosenauer, Wincenty Kreuziger, Dr Alf. Knoll, Jerzy Huscher, Dr Fr. Kiier, Karol Wolfrum, Dr E. Mayer, Dr Antoni Banhans. Z gmin wiejskich: Jerzy Kardasch, Józef Theumer, Józef Rotter, Niederle, Dr Pickert, Dr Roser, Dr E. Herbst, Dr W. Russ, Bauriedl, Streeruwitz, Dr J. Rank, Dr Waldert. Prócz tego pojawiły się odezwy innych stronnictw wraz z listami kandydatów, a w odezwach tych z jednéj strony podają rozmaite sposoby osiągnięcia przez stronnictwo zwycięstwa, z drugiéj zaś strony pragną przez nowy skład Rady państwa zapewnić przyjęcie ustaw, od których podobnie jak od wyborów bezpośrednich zależeć ma ostatecznie usunięcie zamieszek politycznych w Austryi.

W związku z wyborami zostaje oczywiście zwołanie Rady państwa. Jakkolwiek dzisiaj wcale jeszcze nie wiadomo, czy Rada państwa zbierze się w komplecie, zapowiadają jednak dzienniki zwołanie jéj już na 27 grudnia. Naturalnie przedewszystkiem chodzi o uchwalenie podatków na najbliższe miesiące, poczem jest zamiar, skoro tylko Rada państwa obowiązkowi temu zadość uczyni, odroczyć ją aż do końca stycznia. Lecz aby tę uchwałę powziąć, która tak mało pracy kosztować będzie, potrzeba koniecznie, aby Rada państwa była kompletną, na co nie zupełnie się zanosi, chociaż w téj chwili trudno przewidzieć, co się jeszcze stanie.

— Nowo mianowany namiestnikiem w Czechach fmp. bar. Aleksander Koller złożył wczoraj w ręce arcyksięcia Karola Ludwika, jako zastępującego Cesarza, przysięgę w obecności ministra spraw wewnętrznych bar. Lassera i radcy tegoż ministerstwa Chalaupki.

— Minister handlu Dr Banhans zawiadomił Izby handlowe pisemnie o objęciu przez siebie urzędowania, przyczem dołączył prośbę o silne popieranie jego pracy i o ułatwienie mu spełniania obowiązków, jego urzędu; interesami, jakie reprezentują Izby handlowe, będzie się troskliwie opie-

---

Część literacko-artystyczna.

Jenerała Henryka Dembińskiego

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

Gdym wszedł do kwatery Skrzyneckiego, powiedział do mnie: „Mój Dembiński, nie wymawiaj się od służenia pod Giełgudem, te niezgody staną się naszą zgubą" i zacytował mi innego jenerała, który równie pod Chrzanowskim nie chciał służyć." Lecz ja mu powiedziałem: „jam żywy w ruchach wojennych, a Giełgud wcale nie czynny — ja tego znieść nie mogę i subordynacya na tem cierpi." Widziałem w sztabie, że się obawiano, aby nas marszałek Dybicz od Ostrołęki nie odciął; i w samej rzeczy dał dowód tego zamiaru przez uderzenie na korpus jen. Łubieńskiego, stojącego nad Bugiem pod Nurem. Zdaje mi się, żem jeszcze jeden nocleg odbył przy głównym sztabie, nimem do Ostrołęki dociągnął. Napisano mi instrukcyę, abym szedł na Litwę z korpusikiem moim tymczasowo pod Sierakowskim zostającym na prawym brzegu Narwi — i gdyby nie brak pieniędzy przy głównym sztabie, nie byłbym się na bitwie Ostrołęckiej znajdował, alebym był ruszył do korpusiku swego. Jakkolwiekbądź, pamiętam, że Skrzynecki tak ufał pozycyi, jaką obiera, że przy kawie, którąśmy w Ostrołęce pili, że w owej chwili, mówię, Skrzynecki z wielką energią i naciskiem wyrzekł te słowa: „*je prends des cantonnements ici,*" niby na lewym brzegu Narwi, co zdaje się zgodnem z rozkazem, jaki Prądzyński dał Łubieńskiemu, aby piędzi ziemi nie odstępował, póki ją krwią nie zbroczy. Około ósmej godziny, przejechałem most pod Ostrołęką, gdzie Skrzynecki się nieco zatrzymał dla różnych rozporządzeń. Ztamtąd udaliśmy się do wsi Kruki, nad brodem przezemnie zrobionym, jak to wyżej powiedziałem. Tam zapytywano szwadrony poznańskie, czy chcą iść ze mną na Litwę. Zdeklarował się więc dawny mój towarzysz broni a teraz dowódzca szwadronów, pułkownik Brzeżański, i sto trzydzieści pięć koni. Jenerał Skrzynecki chciał do nich mieć mowę, i ktoś mi konia pożyczył, bom bryczką był przyjechał, abym temu przemówieniu asystował. Po skończonej mowie udaliśmy się ze Skrzyneckim do przeznaczonej dla niego kwatery, i pomimo dopiero co wypitej kawy, dano nam niebawem śniadanie. Po śniadaniu Skrzynecki wszedł do izby dla niego przeznaczonej i tam zajął się czytaniem przygotowanych dla niego pism i gazet. Na podwórzu kwatery Skrzyneckiego spotkałem kilka osób, które ze mną o moim marszu na Litwę mówiły. Między innemi, waleczny Kicki ze swoją szczerością żołnierską mówi do mnie: „*wolę się tu dwa razy na dzień bić, jak krokiem jednym stąpić na Litwę.*" Mój szwagier Turno, pułkownik i dowódzca brygady jazdy (bo stopnia jenerała dotąd niechciał jeszcze przyjąć), dalej posuwając żart od Kickiego, mówi do mnie: „mój Dembiński tylko też tam uważaj..." i robi giest, chwytając się za gardło, abym się nie dał powiesić.

Tak wszystkim ta wyprawa moja na Litwę zdawała się niebezpieczną, że nawet Skrzynecki najlepszego, najdzielniejszego adjutanta mego, Artura Gołuchowskiego, odebrał mi. Ledwie z temi osobami kilka słów zamieniłem, gdy w tem huk dział jak najgwałtowniejszy dał się słyszeć, tuż za Ostrołęką. Skrzynecki zerwał się, wsiadł na konia i ruszył ku mostowi. Ja na pożyczanym zawsze koniu, nieco później za nim ruszyłem, aby Poznańczyków, którzy się iść ze mną zadeklarowali, postawić w bezpiecznem miejscu dla nakarmienia koni. Już do brodu pod Krukami granaty nieprzyjacielskie dochodziły. Skrzynecki przez ten nagły atak nieprzyjacielski, nieco zmięszany, niewiem dla czego, korpus Łubińskiego, skoro się ten cofnął przez rzekę, w linii ale czworobokami uszykował, co oczywiście przeciw armatniemu ogniowi jest najgorszym szykiem. Pamiętam ten szczegół z powodu, że jadąc wzdłuż tych batalionów ku mostowi natrafiłem na dowódzcę pułku, który w wiliją pod Nurem najdzielniej się znalazł. Opowiadał mi, jak otoczony kierasyerami przełamał ich szyki. Lecz opowiadał mi to z żywością i głosem tak zmienionym, żem był pewny, że tu więcej jak trzy minuty nie wystoi. Drugi raz w życiu mojem podobny głos słyszałem, tj. pod Smoleńskiem Kopego porucznika jak to w moim pamiętniku 1812 roku, opowiedziałem — tj. poznałem w pułkowniku, że go napada to, co Niemcy zowią: „Kanonenfieber" — jakoż w samej rzeczy pod pretekstem napadu cholery, poszedł w tył, i już go armia nie widziała, chociaż długie lata żył potem jeszcze.

Nieprzyjaciel razem z korpusem Łubieńskiego cisnął się na most. Wielu tu śmierć znalazło, a między innymi dzielny Szpotański, który się był tak szczerze do mnie przywiązał. Już powyżej wspomniałem, że ten major z batalionem był zostawiony w Ostrołęce dla pilnowania mostu. Opisywać szczegóły bitwy Ostrołęckiej jest trudno: była bowiem w nieładzie prowadzoną. Skrzynecki słał ku mostowi jazdę, która tu nic nie mogła zrobić; rzucał piechotę całemi brygadami i ta się niszczyła jak się niszczy wojsko głodne, i długiemi marszami znużone. Niezadługo utworzyła się ścieżka a raczej procesya od mostu na Narwi aż do brodu pod Krukami. Nikt tych ludzi nigdzie nie zatrzymywał. Niezadługo i bateryе całe w tę dyrekcyę cofały się bez rozkazu. Bitwa zaczęła się była między dziesiątą a jedenastą z rana. Nieprzyjaciel wzdłuż Narwi ustawił był przeszło ośmdziesiąt dział, które żywym swym ogniem dużo nam szkodziły. Waleczny Kicki poległ na samym prawie początku bitwy, jak mi powiadano ugodzony z boku kulą armatnią w brzuch. Mycielski pułkownik, dowódzca drugiego pułku, ciężko był ranny. Prądzyński chodził po placu z postacią tak zdemoralizowanego człowieka, że trudno więcej sobie coś wyobrazić. Rękę prawą trzymał w zanarzu munduru, głowę schyloną ku ziemi: widziałem go, gdy szedł ku Krukom i gdy ztamtąd powracał. Nie wiem, co tam mógł robić, bo był pieszo, co już okazywało, że nie z żadnem poleceniem tam chodził. Mówiono mi (tegom sam niesłyszał), że Mycielski, nieustraszonej odwagi człowiek, powiedział do Prądzyńskiego: „proszę Cię jenerale, odejdź z przed mego pułku, bo mi pułk zdemoralizujesz," co bardzo do Mycielskiego było podobne. Jam stał przy trzeciej linii piechoty naszej, gdy około czwartej godziny przysyła mi Skrzynecki rozkaz, abym objął komendę jazdy, która bez żadnego dowódzcy stała na placu boju tworząc kolumnę, której lewe skrzydło stało naprzeciwko mostu na Narwi. Właśnie mówiłem z jenerałem Kamieńskim stojącym tu w rezerwie ze swoją dywizyą. Dopiero co był zsiadł z konia, i ja podobnież, i rozmawialiśmy z sobą, gdy i jemu rozkaz przyszedł ruszenia ku mostowi. Kamieński na otrzymany ten rozkaz wydobywa zegarek i mówi do mnie: w pół do piątej, słońce wysoko, ostatnia rezerwa idzie do ognia, czemże on zechce bitwę zakończyć? Już ta rezerwa w miejscu, gdzieśmy stali, nie była zupełnie wolną od ognia nieprzyjacielskiego, bo pamiętam, jak kule karabinowe często w piaskowe pagórki uderzały. On ruszył z dywizyą ku mostowi, a ja wsiadłem na konia, żeby stanąć przed powierzoną mi jazdą. Wtem major Bem z baterya swoją od brodu Kruków skośnie ku mostowi, stosownie do otrzymanego rozkazu, kłusem zaczął dążyć i naprzeciwko mostu bateryę z ośmiu dział rozwinął. Mogła wtenczas być piąta godzina albo i trochę więcej. Otrzymałem rozkaz baterye Bema asekurować. Skrzyński, który z dywizyą swoją równie z za brodu Kruki był powołany, mówi do mnie: „Dem-

kował i o ile możności uwzględniał. Podobne pismo rozesłał do innych instytucyj handlowych i komunikacyjnych, oraz do konsulatów itp. Od konsulatów spodziewa się minister, że starać się będą popierać interesa handlu austryackiego z tą samą gorliwością, jak dotąd.

— *Pesti Naplo* pisze o okólniku hr. Andrassego, że nie zawiera on nic, czegoby się nie spodziewano, a mimo to w opinii publicznej zrobił wrażenie, ponieważ wypowiedział wszystko otwarcie, stanowczo i szczerze. Hr. Andrassy głosi politykę pokoju w sposób nie pozostawiający żadnej wątpliwości. Tak nie przemawia ten, kto pokój mając na ustach wojenne żywi w sercu zamiary. Rozważając ewentualność wojny, oświadcza hr. Andrassy bez ogródki, że monarchia wcale nie ma zachcianek rozszerzenia swych granic, a nawet najpomyślniejsza wojna stałaby się dla niej źródłem zamieszek. Przez to objawił hr. Andrassy ową ideę, którą już raz w parlamencie węgierskim przy sposobności wypowiedział, twierdząc, że Austro-Węgry przez wojnę mogą tylko stracić, a nigdy zyskać. A nie jest to czczym frazesem, lecz zasadą kardynalną, systemem politycznym, którego rezultatem i ostatecznym celem jest uczciwy pokój. Ustęp ten z *Pesti Naplo* powtórzyła wczorajsza urzędowa *Wiener Abendpost*.

Francya.

Wspomnieliśmy w przeglądzie wczorajszym o straceniu w dniu 28 października skazanych sądem wojennym za udział w rządach Komuny Rossela, sierżanta Bourgeois i Ferrégo. Nie wchodząc w rozbiór wyroku śmierci, w mniejszą lub większą potrzebę literalnego wykonania go, przyznać trzeba, że jest coś bolesnego w owej sprawiedliwości, spełnionej tak późno po czynie, a którą w każdym razie można było przyspieszyć. Wobec tych przykrych niewątpliwie okoliczności osoba Ferrégo mało budziła zajęcia; Bourgeois był prostym kapralem 40 pułku liniowego, skazanym za dezercyę i należenie do Komuny; lecz co się tyczy Rossela, którego młodość, światło, egzaltacya patryotyczna na większą zasługiwały pobłażliwość, śmierć jego nosi na sobie cechę owej nieubłaganej surowości, którą tylko zapał pierwszego oburzenia mógłby usprawiedliwić. Słychać, że Thiers miał walczyć do ostatniej chwili, aby otrzymać łaskę dla Rossela, że nawet wziąść chciał odpowiedzialność na siebie wobec zgromadzenia narodowego, i że dopiero cofnąć się miał przed obawą grożącego zajścia z komisyą ułaskawień.

Gazette de Paris podaje obszerny wywód przebiegu całej tej tragicznej sprawy:

W sobotę (25 października) o godzinie 7ej wieczorem otrzymał gabinet prezydenta rzeczypospolitej urzędowe zawiadomienie o postanowieniach komisyi. Poświęciła ona dzień cały każdemu z przedłożonych jej aktów. Po odczytaniu i zatwierdzeniu sprawozdania i zamknięciu dyskusyi przystąpiono do głosowania. Po osiągnięciu tego rezultatu przystąpiono do nowego, bardziej sumarycznego, lecz zarazem bardziej stanowczego badania, które potwierdziło poprzednie postanowienia. Strona bezwzględnej surowości otrzymała wielką większość, prawie jednomyślność. Manifestacye studentów, parcie, jakie chciano wywierać na komisyę, nie mało przyczyniły się do stłumienia wszelkiej idei łaskawości u tych członków, którzy byliby do niej skłonnymi.

Po ukończeniu kolejnych i sumiennych badań komisya zamknęła posiedzenie w sobotę o godzinie 6tej wieczorem. Zawiadomiła ona *en bloc* prezydenta rzeczypospolitej o swych postanowieniach względem wszystkich skazanych, których akta zostały mu przedłożone. Thiers wróciwszy do Wersalu w nocy w niedzielę, miał zrana położyć podpis swój na aktach urzędowych.

Prezydent nie był zadowolony z owej bolesnej konieczności, i nie taił swego nieukontentowania tym, co go otaczali. Lecz nie miał prawa położyć swego *veto*, ani nawet udzielić zwłoki skazanym, gdyż postanowienia komisyi reprezentującej zgromadzenie, są wszechwładne i muszą być wykonane w jak najkrótszym przeciągu czasu.

W niedzielę zrana los Rossela i Ferrégo nie był już tajnym. Prezydentura przesłała o godzinie 11ej akta trybunałowi wojskowemu, aby jenerał Appert, dowódzca poddywizyi, uczynić mógł zgodnie z prefektem wszelkie przygotowania potrzebne do wykonania prawa.

Do ostatniej chwili Rossel spodziewał się złagodzenia kary. Ponawiane kroki jego rodziny i pośrednictwo potężnych wpływów dozwalały mu mieć nadzieję, że przyszłość jego losu mniej będzie straszną. W piątek zaczął on domyślać się odrzucenia swej prośby, nie mniej przeto był jednak spokojnym i obojętnym. Nie przestawał zajmować się pracą i rozmową z pastorem Passa i p. Coussol, dyrektorem więzienia.

Co się tyczy Ferrégo, nie zmieniał on swego zachowania się. Umiejąc być naturalnym w poufalszych stosunkach, przybierał natychmiast, widząc się w towarzystwie, minę dumną i pogardliwą, niekiedy jednak dojrzeć można było w nim pewne oznaki upadku ducha, które starał się zacierać potęgą ogromnej pychy.

Ostatnią noc, tak straszną nawet dla najnieugiętszych natur, przeczuwali równie Rossel jak Ferry. W chwilach niebezpieczeństwa objawiają się symptomata niedostrzeżone obojętnemu oku, będące jednak dla człowieka, którego życie jest w grze, objawieniami rzucającemi dostateczne światło. Formalność więzienna obudziła przeczucie w Rosselu i Ferrym bliskiego wykonania wyroku. Przystąpiono do zażądania od obu dokładnego rodowodu. W zwykłych czasach nie ma to w sobie nic złowrogiego; rodowód więźnia uzupełnia protokół aresztowania, lecz gdy upłynęło trzy miesiące od chwili sądu, gdy komisya ułaskawień orzekła, gdy się widzi około siebie smutne postacie, słyszy gorętsze pociechy, gdy dozwalają przybywać rodzinie bez trudności aż do samego więzienia, formalność żądania rodowodu jest po prostu zebraniem żywiołów, mających służyć za podstawę aktowi zejścia.

W piątek w nocy Rossel przypuszczał, że będzie straconym w sobotę rano, i przygotował sobie u stóp łóżka suknie, które chciał mieć na sobie w chwili śmierci.

Lecz sobota minęła. Ferré widząc jałmużnika X. Folley, rzekł doń z miną swobodną, którą usiłował przybrać, i którą osłaniał trwogę swą i wyrzuty sumienia: „Nieprawdaż, że w niedzielę nigdy nie tracą skazanych.?“ Odpowiedź potakująca jałmużnika uspokoiła Ferrégo. Lecz jeżeli noc z soboty na niedzielę była spokojną, jakąż noc przepędzić musieli skazani z niedzieli na poniedziałek, mając już pewność śmierci.

Rossel zajmował kaźnię pod l. 8. Był on poważny i wydawał się nieco ponurym. Pisał gorączkowo, czytał z zapałem. Widocznie poskramiał on ciało siłą ducha. Na małym stoliczku, na którym pracował, znajdowało się kilka książek: parę tomów Szillera, Tennyssona, dzienniki: *Figaro* i *le Temps*, kilka numerów *Journal de Metz* i *Constitution*. Tę noc, noc uroczystą przepędził Rossel na odczytywaniu niektórych ustępów dzieła pod tytułem *Reorganizacya armii*, które jest jego testamentem wojskowym. Wymazywał, dopisywał, i kilka razy rzucał się na łóżko złamany trudem.

Ferré był przerażony pewnemi symptomatami śmierci. Półsłówka w dłuższej rozmowie z X. Folley zdarły z twarzy jego ową maskę energii, którą starał się zasłaniać. On, co dawniej namiętnie lubił cygara, zapomniał o owej rozrywce. Zdradzał drgania nerwowe i naprzemian upadek ducha i niecierpliwość. Chodził szybkim krokiem przez większą część nocy w swej kaźni. Człowiek ten, którego gwałtowność była wynikiem nerwów a nie istotną właściwością, oburzał się na wszystko, co go krępowało. Równie, jak tępił swych nieprzyjaciół, chciałby był wytępić wypadki, i gdy się czuł bezsilnym, popadł w bezwładność, aby z niej po chwili powstać jeszcze dzikszym. Co dla badacza tej wyjątkowej natury było ciekawem, to, że książki, jakie czytał w więzieniu, były sprzeczne z charakterem więźnia.

Fabre d'Eglantine lubił krew a pisał słudziutkie wiersze; Ferré czytał: *Podróż około świata* Telemaka i Balzaka, a żądał dzieła: *Bernardin de Saint Pierre*.

Zrana o godzinie 5tej w poniedziałek dyrektor więzienia w towarzystwie księdza Folley i księdza Passa przybył zawiadomić więźniów, że ostatnia chwila nadeszła. Natychmiast poczynili przygotowania do tej podróży bez powrotu. Ferré ubierał się blisko pół godziny, nadzwyczajną w strojeniu się rozwijając staranność; następnie wypił równie jak Rossel filiżankę czarnej kawy. Sierżant Bourgeois z 45pułku liniowego, mający być razem z poprzednimi traconym, kazał sobie podać śniadanie i jadł z apetytem. O godzinie 6tej trzy powozy wyjechały z dziedzińca więzienia.

O godzinie 7ej stanęły na równinie Satory. Zimno było dotkliwe; ziemia pokryta lekką skorupą gołoledzi, niebo było szare i zaczynało świtać. Na ogromnej równinie poczęło się wojsko zwolna ustawiać. Były tam deputacye z garnizonu Wersalskiego, dragoni przechadzali się pieszo ciężkim krokiem, żandarmy posiwiałe w służbie, prości żołnierze liniowi itd. Pułk 1szy inżynieryi i 45 pułk liniowy były jedynie w komplecie, z których każdy liczył w swych szeregach skazanego. Tego wymagają ustawy wojskowe. Wojsko szybko się ustawiło; tworzyło ono w dwóch szeregach ogromny szpaler, ciągnący się od wnijścia w dolinę aż do wzgórza artyleryi, u stóp którego miała się odbyć egzekucya. Z tyłu stała kawalerya w pewnych odstępach, przeznaczona w razie potrzeby do utrzymywania porządku.

Wzgórze artyleryi, tak zwane z powodu, że tam się odbywają ćwiczenia tej broni, położone jest na krańcu płaskowzgórza. U stóp wzgórza stały trzy słupy w linii horozyntalnej w odległości prawie 25 metrów jeden od drugiego. Przed pierwszym słupem zajął miejsce pluton inżynieryi, do którego należał Rossel, przed drugim pluton 75 pułku, do którego należał sierżant Bourgeois, przed trzecim, przeznaczonym dla Ferrégo pluton 51 pułku liniowego. Plutony te złożone były każdy z 12tu ludzi, to jest z 4 sierżantów, 4 kapralów i 4 prostych żołnierzy. Na lewo od 1go słupa lecz w tej samej linii jak wojsko, zajęli miejsce dobosze inżynieryi, mający skazanym bić werbel pogrzebowy.

Była godzina 7 i 10 minut. Zimno coraz stawało się dotkliwszem. Żołnierze plutonu egzekucyjnego przechodzą się wzdłuż i wszerz, aby się rozgrzać. Jeden z nich występuje na bok i liczy kroki dzielące go od słupa. Chwila ostateczna się zbliża. Ukazują się opasani szarfami: Komisarz centralny, komisarz policyi i urzędnik stanu cywilnego, przybyły dla stwierdzenia zejścia. Widzów jest mało, zaledwo 30 osób w sukniach cywilnych. Reszta składa się z żołnierzy obozujących w Satory, którzy nie będąc odkomenderowanymi, przybyli dla przepędzenia czasu przypatrzyć się żałobnej scenie. Większa ich część nie wie o co chodzi, i kto są ci, co mają być rozstrzelani. Wreszcie kwadrans na 8mą odezwały się bębny na całej linii. Trzy powozy, z których każdy mieścił w sobie jednego skazanego, przybywają na plac. Poprzedza je i w tyle dąży za niemi silna pikieta kirasyerów. Powozy zatrzymują się w jednej linii mniej więcej o 200 kroków od słupów.

Skazani wysiadają z powozów. Rossel postępuje naprzód z pastorem protestanckim, a za nim dwóch żandarmów. Wyraz jego twarzy jest spokojny, okrywa ją zwykła bladość. Krok jego pewny, głowa podniesiona bez afektacyi, bez fanfaronady. Ubrany jest szaro, na wierzchu ma czarny paletot i mały okrągły kapelusz na głowie. Przechodzi bez najmniejszego wzruszenia po przed plutonem i staje pod słupem. Sierżant Bourgeois, który zająć ma miejsce środkowe, postępuje oparty na ramieniu księdza. Ferré zdaje się być bardzo przybitym; z trudnością wysadzają go z powozu. Upływa kilka sekund oczekiwania. Lecz zaledwie zstąpił na ziemię, przybrał dawną swą pewność, i postępował poważnie z cygarem w ustach, z okularami na nosie i bez księdza.

Rossel wysłuchał z najzimniejszą krwią odczytania wyroku. Sam zdjął paletot, zrzucił kapelusz bez żadnej ostentacyi. W ciągu kilku sekund, gdy trwało czytanie, zacierał spokojnie ręce, aby się ogrzać, gdy zimno było silne. Gdy spostrzegł że go przywiązać chciano do słupa i zawiązać oczy, oparł się temu łagodnie lecz energicznie. Jednak na naleganie pastora p. Passy, dozwolił zawiązać sobie oczy. Ferré, w chwili gdy podawano chustkę do zawiązania oczu, zwrócił się do jednego z swych sędziów p. Leyer zapytując: „czy to koniecznie?“ Ponieważ oficer nie nalegał, pozostał z odsłoniętą twarzą.

O godzinie 7 minucie 20 adjutanci dali znak szpadami na rozkaz komendanta głównego sztabu, delegowanego przez jenerała Appert i ogień plutonowy zagrzmiał.

Trzech ludzi przestało żyć. Rossel padł natychmiast nieżywy.

W chwili potem bębny zabrzmiały, trąłki zagrały, wojsko wszelkich broni obecne egzekucyi z rozwiniętą chorągwią przedefilowało przed trzema trupami.

Dzieło sprawiedliwości ludzkiej spełniło się.

Rosya.

Pisaliśmy o zamiarze profesora akademii duchownej Osinina podania sprowadzania z porozumień, jakie miewał ze starokatolikami podczas kongresu w Monachium. Oprócz zapowiedzianej broszury dla prawosławnych w jednem z pism kościelnych, a dla katolików w osobnem odbiciu w języku niemieckim, rozpoczął Osinin szereg prelekcyj o kongresie. W pierwszym odczycie zcharateryzował, stosownie do swego stanowiska, cały przebieg ogłoszenia dogmatu nieomylności papieskiej, oraz naznaczył stanowisko dellingerzystów; dopiero zaś w następnych będzie rozbierał ważne pytanie o możności pogodzenia prawosławia z nową reformą powstającą w kościele katolickim.

— Dzienniki petersburskie donoszą o przybyciu tam b. posła austryackiego hr. Chotka i obecnie zajmującego tę posadę barona Langenaua.

Ministerstwo wojny chcąc zapobiedz wysokim wydatkom na gotowe patrony metalowe zakupywane do ćwiczeń wojskowych ma zamiar podwoić w armii liczbę narzędzi służących do powtórnego robienia patronów do raz już użytych łusk metalowych.

— Sejm finlandzki reskryptem cesarskim z 16go października zwołany został na 1 lutego 1872 r. Obecnie odbywają się w Księstwie wybory posłów. Reprezentacya składa się: ze szlachty i rycerstwa, duchowieństwa, mieszczan i włościan, jest więc stanową.

Posłowie szlachty i rycerstwa przybywają na sejm bez wyboru, zasiadając tam z prawa, jako naczelnicy rodów.

Z duchowieństwa arcybiskup i biskupi są powoływani na sejm przez Cara, a z trzech dyecezyj abowskiej, borgoskiej i kuopioskiej stan duchowny wybiera 28 posłów. Do tej kategoryi zaliczają się również posłowie stanu nauczycielskiego i uniwersytetu.

Mieszczanie wybierają posłów po jednemu lub dwóch z miasta stosownie do liczby mieszkańców. Prawo wyborów mają osoby stanu mieszczańskiego posiadające niezależne stanowisko; kobiety nie mają głosu.

Włościanie wybierają po jednym reprezentancie z każdego okręgu sądowego. Wybór jest pośredni.

Aby być wybranym potrzeba mieć lat 21, wybór dokonywa się prostą większością głosów. Wyborcy posłowi swego okręgu zwracają koszta podróży i utrzymania.

Uniwersytet pomiędzy trzema posłami, jakich posyła na sejm, miał wybrać obecnego rektora.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 grudnia. Dzisiejszej nocy spadł obfity śnieg i pruszył rano. Do ustalenia się sanny nie ma atoli jeszcze mrozu, a przeto śnieg ten przysporzy jeszcze błota. Kilkudziesięciu ludzi musiało już dziś zgarniać śnieg na ulicy Grodzkiej dla torowania łatwego przejazdu.

— P. Jan W. Rudzki będzie miał jutro w niedzielę w południe w sali ratuszowej wykład na korzyść ubogich uczniów Szkoły sztuk pięknych. Obrał on sobie za przedmiot medale i kamee. P. Rudzki jest niezawodnie pierwszym w kraju naszym znawcą, a zarazem artystą z zamiłowania choć nie z zawodu, rzeźbiarzem, rytownikiem i rysownikiem. Roboty jego rzeźbiarskie i medalierskie są znane i wysoko cenione.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem jutro w niedzielę od 4ej do 6ej godziny po południu odbędą się następujące popularne wykłady:

Od 4ej do 5ej prof. Dr Radziszewski: „O paleniu się ciał“ (wykład drugi objaśniony doświadczeniami).

Od 5ej do 6ej prof. Dr Janikowski: „O pokarmach pod względem hygienicznym, o poznawaniu ich dobroci, tudzież zanieczyszczeń przypadkowych lub umyślnych“ (wykład piąty).

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojej płci.

— Między dniem 4 a 20 grudnia odbędzie się w sali Towarzystwa naukowego na korzyść członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów wszechnicy Jagielońskiej szereg odczytów publicznych, w których wezmą udział następujący prelegenci:

Prof. Szujski, Dr Roszkowski, Dr Bełcikowski, adw. Dr Machalski, prof. Dr hr. Tarnowski, prof. Dr Dunajewski i Dr Wincenty Pol.

— Wczoraj wieczór przejechał tędy z Wiednia do Lwowa były minister Grocholski.

— Prezes koła polskiego Dr Zyblikiewicz wrócił dzisiaj z Wiednia.

— Odbieramy następujące pismo, które właściwiej powinno było być adresowane do *Przeglądu lekarskiego* jako źródła, z którego zaczerpnęliśmy wiadomość:

Wyczytawszy w Kronice *Czasu* z d. 1 grudnia N. 275, ustęp z *Przeglądu lekarskiego* N. 45, jakobym wchodził w skład nowo utworzonej komisyi budowy głównego szpitala Śgo Łazarza i miał udział na posiedzeniu jej w dniu 2 listopada odbytem, poczytuję sobie za obowiązek oświadczyć, i prosić o sprostowanie doniesienia, że nie będąc do wzmiankowanej komisyi powołanym, nie mogłem ani wiedzieć o jej zebraniu, a tem samem brać udziału w tejże.

Z uszanowaniem

Kraków dnia 1 grudnia 1871 *F. Księżarski.*

— Dowiadujemy się, że znany statysta francuski Dupont White upoważnił prof. Oczapowskiego do przełożenia najnowszej swej pracy: *République ou monarchie*. Przekład jest przeznaczony dla *Przeglądu Polskiego* i wkrótce tam się ukaże.

— *Od komitetu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy Sybiraków* otrzymaliśmy następujące sprawozdanie miesięczne:

W listopadzie wpłynęło do kasy stowarzyszenia:

Od Prezydenta Dra Dietla zlr. 100, od uczniów z pensyonatu p. Józefczyka cent. 63, od p. Romana Krzyżanowskiego z Rozwadowa zlr. 2, od p. Patelskiego zlr. 3. W ogóle zlr. 105 c. 63.

Serdeczne za to szlachetnym ofiarodawcom składamy podziękowanie.

Pomieszczeni zostali w obowiązkach, za pośrednictwem inżyniera p. Heppego, za konduktora przy kolei żelaznej w Paszkanach na Multanach 1, u p. Stanisława Koźmieńskiego w Stawkach lokaj 1, u p. Aloizego Majera w Pilicy ekonom 1, czeladnik kowalski 1, u p. Aleksandra Sredzińskiego w Kopance guwerner do dzieci 1, służący 1, dozorca przy węglarni i smolarni 1.

W ogóle w listopadzie weszło do pracy i obowiązków ludzi 7.

Wysłano kosztem stowarzyszenia do Czerniowiec 1, do Maryampola 1, do Sulatycz 1, do Chyrowa 1, do Polan 1.

Było na miesięcznem stałem utrzymaniu studentów 5ciu, wdowa 1.

Na 40to centowem dziennem utrzymaniu dni 8 jedenastu, dni 13 pięciu, dni 22 trzech, dni 26 jeden.

Sprawiono przybyłym butów par 2 za zlr. 4 40, koszul 4 po cent. 70, sukmanę sukienną za złr. 3 cent. 50.

Są do umieszczenia: pisarz żonaty, którego żona zdolna do krawieczczyzny; rządca dóbr żonaty, który zarządzał dobrami na Litwie, a przybywają jeszcze nowi.

W drodze z Syberyi na etapach i w ratuszu Warszawskim znajduje się uwolnionych austryackich poddanych już tylko 50 kilku.

W powrocie z Syberyi na stacyi między Permą a Kazaniem zmarł Julian Apolinary Strzyżewski syn emigranta z r. 1831 Jana i Leokadyi z Borowskich Strzyżewskich, ranny ciężko w oddziale jen. Wysockiego pod Radziwiłowem, zabrany w niewolę, i osadzony w twierdzy Modlinie, ztamtąd zesłany na Syberyę w gub. Irkucką; matka jego owdowiała mieszkała w Bruxelli w r. 1863, zmarła r. 1865. Juljan miał z sobą listy i różne inne papiery, które zniknęły, a mianowicie kopię testamentu stryja swojego Juliana Józefa Strzyżewskiego, spisanego przed notaryuszem we Florencyi.

W tym czasie, gdy zmarł Julian Strzyżewski, zbiegł z etapu do katorgi zesłany za przestępstwo fałszerstwa biletów bankowych Mannita Kuźnieców rossyanin, b. uczeń uniwersytetu Kijowskiego czy Dorpackiego. Ś. p. Julian Strzyżewski często z nim przestawał, i zapewne wtajemniczył w rodzinne swoje stosunki, z czego może zbiegły Kuźnieców nie zaniedba jako fałszerz korzystać, zwłaszcza, jeżeli uda mu się przybyć do Galicyi i dalej za granicę.

Jest on wzrostu miernego, szczupły, blondyn, liczy lat 28, włada dobrze językiem polskim i francuskim, rysuje szybko i poprawnie.

Od dnia 1go kwietnia 1869 do 1go grudnia 1871 za łaskawą pomocą i szlachetną protekcyą obywateli kraju, pomieszczono w pracy i obowiązkach ludzi 939.

Wiktor Bylicki.

— Jan Matyński, utrzymujący się z lekcyj muzyki, 30-letni, bezżenny, skoczył dziś rano o 5ej z ganku 2go piętra domu pod L. 430 na Małym Rynku na podwórze i na miejscu się zabił. Ciało powieziono do kliniki. Matyński nie mieszkał w tym domu, lecz dawał tam lekcye i zapewne na noc pozostał, stałego mieszkania nie mając. W ostatnich czasach rozpił się, i z powodu cierpienia umysłu ztąd wynikłego zostawał nawet w roku zeszłym w szpitalu Sw. Ducha; zapewne więc pod wpływem nowego napadu choroby skoczył z ganku.

— Policyant aresztował wczoraj wyrobnicę Katarzynę Milańską, która wytłukła szyby w szynku Magdaleny Domańskiej p. L. 241 przy placu Szczepańskim.

— Dwaj chłopcy od bednarza p. Łapińskiego z Wiślnej ulicy wieźli wczoraj na wózku ręcznym wyroby bednarskie dla wojska na Zamek. Mijali bramę „Schlika„ główną bramę od strony Bernardynów, gdy nadjechał wóz wojskowy i dyszel wózka ręcznego przebił jednego konia wojskowego.

— Żandarm Lubaczowski wyśledził i aresztował właśnie sprawców kradzieży popełnionej jeszcze w maju u Herszla Kiernera w Kleszczowie przy Aleksandrowicach w powiecie Lisieckim.

— Wczoraj żandarmi aresztowali Walentego Możdzińskiego z Bronowic, który już dwukrotnie włamał się do stodoły dworskiej na Piaskach i kradł tam siano, a onegdaj Jędrzeja Masztatę z Myślenic, wziętego do wojska, który udawał, że jest zegarmistrzem w obowiązkach u p. Bojarskiego, i chodzi za robotą.

— We wtorek d. 5 grudnia rozpocznie się w tutejszym sądzie karnym rozprawa ostateczna przeciw Zdziarskiemu vel. Bachowskiemu vel. Gębskiemu oskarżonemu o zamordowanie ś. p. prof. Dr. Zeischnera.

— Zarząd Towarzystwa Opieki Narodowej we Lwowie zawiadamia nas, iż otrzymał od członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie za pośrednictwem p. Fr. Torosiewicza 111 zlr., mianowicie: pp. Gross 5 zlr., Wężyk 10 zlr., Józef Jabłonowski 10 zlr. Franc. Torosiewicz 6 zlr, Ign. Skrzyński 5 zlr., Męciński 10 zlr., hr. Piotr Moszyński 10 zlr., Dołczyński 10 zlr., Dębowski 10 zlr., Bohdanowicz 5 zlr., Jakób Wiktor 5 zlr., Bol. Augustynowicz 5 zlr., Ludomir Cieński 5 zlr., Starowiejski 5 zlr., Szumańczowski 5 zlr., Fr. Jasiński 5 zlr. Nadto hr. Stan. Tarnowski we Lwowie 25 zlr., Feliks Poradowski nadesłał od pp. Dymitra Mochnackiego 1 zlr., Wojc. Jankowskiego 10 zlr., jako wkładki stałe roczne; od pp. K. Zawadzkiego 5 zlr., Edwina Hohendorfa 5 zlr., K. Jankowskiego 5 zlr., jako wkładki jednorazowe.

— W Rzuchowej w powiecie Tarnowskim, własności prezydenta miasta Krakowa Dra Dietla, zgorzały dnia 14 listopada dwie stodoły i dwa brogi zboża. Szkoda zabezpieczona wynosi 10.900 zlr. Ogień miał być podłożony.

— Dziennik berneński *Bund* otrzymał następujące szczegóły z Luzern o samobójstwie hrabiego Girgenti, brata króla Franciszka II Neapolitańskiego. Książę ten cierpiał od dawna napady epileptyczne i dla tego miał zawsze przy sobie lekarza przybocznego, który właśnie temi dniami nie był obecny. Rano 26go listopada w niedzielę hr. Girgenti udał się z żoną do kościoła, po południu był w towarzystwie, a na wieczór zamówił bilety do teatru dla siebie i żony. Wróciwszy do hotelu „pod łabędziem“ około 5ej po południu, udał się natychmiast do swego pokoju i zamknął się w nim.

---

biński, ty idziesz Bema asekurować, a ja Ciebie będę asekurował;“ i w samej rzeczy, jazda jego dywizyonami w kolumnie skośnie ku mostowi biorąc dyrekcyę, okazywać się zaczęła. Skorom widział, że Bem ogień otworzył na most, zakomenderowałem jak najwolniejszym głosem: *kolumna naprzód! równanie na lewo — stępo,* i dopiero wolno wymówiłem słowo: *maaarsz!*; i tak wolno ta kolumna zbliżyła się do artyleryi Bema, tak, że nozdrza koni pierwszego szeregu z chrapami konnej artyleryi Bema stykały się.

Wiedziałem, że podobne wolne zbliżanie się mając zachodowe słońce za sobą, nieprzyjacielowi koniecznie zaimponuje; i w samej rzeczy, Dybicza ruszającego już na most jego szef sztabu jenerał Toll wstrzymał, bo Skarżyński dochodząc z dywizyą ku prawemu skrzydłu mojemu mógł nieprzyjaciela wprowadzić w mniemanie, żeśmy nowe posiłki dostali. Ogień artyleryi nieprzyjacielskiej był tak silny i krzyżowo dawany do mojego frontu, że niektóre kule czterech ludzi i cztery konie na raz zabijały. Artylerya Bema ciągle na most strzelała. Pamiętam kapitana księcia Jabłonowskiego Stanisława, jak ten, zrzuciwszy mundur z siebie, ładownicę mając na białej pikowej kamizelce, sam działa nabijał oburącz, aby ludzi przez to do wytrwania zachęcić. Trwał ten piekielny ogień blisko trzy kwandranse, poczem się zrobiła cisza zupełna. Dano znać Skrzyneckiemu, że nieprzyjaciel na przeciwko Omulewa brodu próbuje. Dał mi rozkaz, abym szwadron wziął krakusów i przekonał się, czy istotnie o przeprawie na seryo myśli. Lecz przełożyłem mu, że choć już zmrok mocno zapadał, jak się ze szwadronem ukażę, to mogę nieprzyjacielski ogień wywołać, że więc wolę z dwoma tylko krakusami się zbliżyć, bo tym sposobem więcej zobaczę; na co gdy zezwolił, pojechałem i zobaczyłem, że trzydzieści kozaków było się przeprawiło, lecz więcej, ile się zdaje, dla widzenia, co się u nas dzieje, niż dla zaczepienia z tej strony, i ci wrócili napowrót. Wstąpiłem do młynarza, chcąc się czemś posilić, lecz nic, oprócz wódki na wpół z wodą, nie znalazłem. Nieprzyjaciel zaraz ognie obozowe rozpalać zaczął. My zaś żadnych nie zapalali. Tak czas zeszedł do godziny blisko jedynastej. Skrzynecki zwołał radę wojenną i tę zagaił następującemi słowy: *„Messieurs, la bataille a été honteuse mais l'honneur nous ordonne de nous enterrer ici et de ne pas céder“*. Lecz mu przełożono, że armii nie ma. W samej rzeczy, jedynie tysiąc pięćset ludzi, ile pamiętam, z dywizyi jenerała Rybińskiego było w porządku pod bronią. Skrzynecki na to: *„C'est égal, la cavallerie présente des masses formidables; général Łubieński je vous donne le commendement de la cavalerie, partagez les brigades, organisez, agissez“*. Lecz wtedy jenerałowie jazdy zbliżyli się do Łubieńskiego i pół głosem zaczęli mu przekładać, że konie są znużone, że niektóre od dwudziestu czterech godzin nie jadły, i że działać takiemi siłami jest niepodobieństwem. Wtedy Skrzynecki już się decydował do odwrotu, i zapytał się, kto aryergardą przywodzić będzie? Wysunąłem się: „ja jestem najmłodszy z nominacyi jenerał, to do mnie należy“. Skrzynecki pochlebnie się odezwał do mnie, mówiąc: *„toujours le même“*. Na to zabierając głos, mówię: *„eh messieurs, mais vous oubliez la division Giełgud“*. Skrzynecki rzekł na to z ogniem: *„Mais c'est vrai, si nous retirons, cette division est perdue“* — i znowu się upierał przy trzymaniu się na placu boju. Zapytałem się go, o której godzinie może się dywizyi tu spodziewać; i wtedy z zadziwieniem dowiedziałem się, że tylko jeden oficer, którego mi wymienił, posłany był do Giełguda, aby go tu sprowadzić, i wtedy po polsku, ile pamiętam, powiedziałem mu: „jakże z tak ważnym rozkazem, jeden tylko posłany? Trzeba było co pół godziny wysyłać gońca“. On wtedy z niechęcią, machnąwszy ręką: „daj pokój, stało się“. Zaczęto rozprawiać nad czasem potrzebnym tej dywizyi, aby do nas dojść mogła. Siedm mil jest z Ostrołęki do Łomży, po prawym brzegu Narwi; było więc niepodobieństwem, aby nazajutrz tu stanęła.

Widząc ambaras wszystkich, rzekłem: *Messieurs, notre situation est si facheuse, que si l'ennemi l'apprend et veut en profiter, Vous serez obligés de traiter. Jettez la division Gielgud en Lithuanie et vous verrez par là, si la balance du traité ne penchera pas en notre faveur.* Wszyscy to z radością przyjęli, oprócz jenerała Prądzyńskiego, który cedząc głosem, jak to było zawsze jego zwyczajem kiedy solennie chciał mówić, powiada: *Si la division marche en Lithuanie, elle est perdue.* Lecz po krótkiej chwili dodał: *mais si elle marche, pour nous rejoindre, elle est perdue aussi* co oczywiście posłanie dywizyi na Litwę zdecydowało. Skrzynecki wtedy: *mais qui est ce qui lui en portera l'ordre?* „Ja“ mówię na czele szwadronow poznańskich, które nie miały udziału w bitwie. Skrzynecki napisał ołówkiem rozkaz dla Giełguda: *marchez en Lithuanie suivant les instructions que vous porte le général Dembiński.* Mój szwagier Turno wysunął się, oświadczając, że pójdzie w tylnej straży. Jenerał Prądzyński chciał zaprzeczyć twierdzeniom moim co do wypadków narady po bitwie Ostrołęckiej, i napisał do mnie list, gdzie się rycerzem chciał wysławić. Między innemi twierdził, że on się chciał upierać przy zostaniu na placu z wnioskiem, aby starszyzna trzymała pierwsze szeregi; lecz odpisałem mu nader mocno, i międzyinnemi rzeczami listu swego były wyrazy następujące: „Starszyzna pod Ostrołęką nie zrobiła swojej powinności, bo gdyśmy się raz zdecydowali opuścić pozycyę, starszyzny miejsce było przy aryergardzie, co żebyście byli panowie zrobili, bylibyście widzieli, żeby się Dybicz o sześć mil od Ostrołęki cofnął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nożyczki.

(Bajka).

Munia, Róża dwie siostrzyczki,
Od staruszki, swej babuni,
(W wielkich łaskach będąc u niej)
Dostały wspólnie nożyczki.

Jak przystają do rąk smacznie!
Jak odrazu wszystko utną!
Ledwie że się krajać zacznie
Rozpada się papier, płótno!

Więc radośnie Munia z Różą
Brały ciągle te nożyczki —
Lecz że naraz dwom nie służą
Nastąpiły swary, sprzéczki. —

„Starszą jestem (woła Munia),
„Toż mam pierwsze do nich prawo“ —
— „Wspólnie dała je babunia!“
(Odeprze jej tamta żwawo).

„Kiedy tak, to krótka rada,
„Niech to wspólne się rozdwoi!“
I wnet śrubka z nich wypada,
Każda z jednem ostrzem stoi. —

Lecz wraz po sobie spojrzały,
Rumieniec oblał twarzyczki,
Do niczego sprzęt nie zdały,...
„Ach! popsułyśmy nożyczki!“

Jasny morał leży na dnie,
A nie tylko dzieciom służy,
Bo znam i kraj dosyć duży,
Gdzie może przydać się snadnie.

Ba! ktoś wpierał nawet we mnie,
Że oddawna zna babunię,
Nożyczki, Różę i Munię —
A przeczyłem nadaremnie!

Maurycy Dzieduszycki.

Kiedy usiłowano dobyć się do niego, już było po wszystkiem. Kula rewolweru przebiła czaszkę po za uchem i całą prawie głowę na poprzek przebiła. Mimo tego żył jeszcze lubo bez przytomności, do 10ej wieczór.

Doniesienie to nie zaspakaja. Jeżeli książę podpadał takiej chorobie, że musiał mieć zawsze przy sobie lekarza, to tem więcej powinien był mieć zawsze przy sobie służbę. Jeżeli zaś był tak chory, że go pilnować musiano, to nie powinien był posiadać broni palnej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 1 grudnia pochmurno, cały wieczór i noc obfity śnieg; termometr od — 0°6 doszedł do + 2°.8 R. Barometr opadał; o godzinie 6ej rano dnia 2 grudnia stan jego był 324.22, termometru — 1°.4 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 3 grudnia, Śgo Franciszka Ksawerego wyznawcy; w poniedziałek dnia 4 grudnia, Śej Barbary panny męczenniczki.

Sprostowanie:

W wczorajszem sprawozdaniu z odczytu p. Zaleskiego wkradły się następujące pomyłki: zamiast: *Finiguerola* na początku XVI wieku;, powinno być: *Finiguerra* w połowie XV wieku; zamiast: *Correggiów*, powinno być: *Caraccich*. Również epokę upadku sztuki, jakoteż maniery *barocco* i *rococo* odnosił prelegent do XVIII wieku, a nie do wieku XVII, w którym zaznaczył tak zwane drugie odrodzenie przez Caraccich.

Sprawy sądowe.

Paryż d. 27 listopada.

Przed sądem cywilnym w Paryżu toczył się onegdaj proces szczególny. Pewien francuzki fabrykant orderów p. Lemaître dostarczył na żądanie cesarza Maksymiliana meksykańskiego rozmaitych dekoracyj za sumę 51,000 franków. Rachunek ten nie został zapłaconym; Lemaître przeto, jak łatwo domyślić się, nie udał się z pretensyami swemi do Juareza, lecz do cesarza austryackiego Franciszka Józefa, do arcyksięcia Franciszka Karola i do arcyksiężnej Zofii, jako prawowitych spadkobierców cesarza meksykańskiego. Ponieważ otrzymał od nich odpowiedź odmowną, zapozwał ich przeto przed sąd francuzki, przed którym cesarz Franciszek Józef zrobił przez ambasadora w Paryżu zarzut niekompetencyi: gdyż najprzód nie jest dziedzicem po bracie swoim Maksymilianie, a powtóre że ewentualnie rozchodzi się o dług monarchy, pod tym zaś względem nie orzeka sąd cywilny francuski, lecz można żądać jego zwrotu na drodze dyplomatycznej. Pierwsza instancya nie przyjęła tych zarzutów i orzekła:

Sąd zważywszy, że jeźli zasada niezawisłości państw od siebie wyklucza kompetencyę sądów wobec obcych monarchów, to wyjątek zachodzi, jeźli monarcha w swojem własnem imieniu i w interesie prywatnym zawarł jakiś interes;

że Lemaitre żąda od spadkobierców cesarza meksykańskiego ceny dekoracyj, do której zapłacenia cesarz meksykański osobiście się zobowiązał; że pretensya ta pod żadnym względem nie sprzeciwia się przepisom prawa narodów;

że uczynione imieniem Cesarza austryackiego, arcyksięcia Franciszka Karola i arcyksiężnej Zofii wnioski ostateczne odnoszą się li tylko do niekompetencyi, sąd zaś obecnie nie ma się nad tem zastanawiać, czy osiągnięto dowód zobowiązania osobistego i czy pozew odnosi się do rzeczywistych spadkobierców cesarza Maksymiliana;

Sąd odrzuca przeto zarzut niekompetencyi, naznacza termin rozprawy celem materyalnego rozstrzygnięcia kwestyi spornej od dziś za dni czternaście i skazuje oskarżonych na zapłacenie kosztów własnej przeprowadzonej rozprawy tymczasowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz.

W Orzechowcu w powiecie Skałackim i w Łuce w powiecie Kałuskim pojawił się księgosusz; z tego powodu oznaczono w obu tych miejscach trzechmilowy okrąg zarazy i zabroniono odbywać targów na bydło w Skałacie, Grzymałowie i Tarnorudzie, oraz w Bukaczowcach, Bursztynie, Bolszowcach, Kąkolnikach, Żurowie, Wojniłowie, Haliczu i Żurawnie, tudzież ładowania bydła na stacyach kolei w Bukaczowcach, Bursztynie, Haliczu i Bortnikach.

Wiedeń 29 listopada. (*Targ zbożowy*).

Z wyjątkiem Berlina, gdzie przez uregulowanie terminów listopadowych, podwyżka ceny za pszenicę ciągle utrzymuje się; na wszystkich innych północno-niemieckich giełdach zbożowych handel prawie żadnym nie uległ zmianom. Wiadomości z Anglii nie donoszą o żadnych zmianach; w ogóle interes słaby. Na naszej dzisiejszej giełdzie zapanowała cisza, małe zakupy odbywały się na miejscową konsumcyę. Sobotnie ceny można uważać za dzisiejsze, gdyż producenci nie chcą przystawać na ofiarowane sobie ceny.

Wiedeń 29go listopada. (*Targ wołowy*).

Przypędzono na dzisiejszy targ 1061 galicyjskich, 988 węgierskich i 453 z niemieckich prowincyj wołów; razem 2502 sztuk.

Z tych zakupili rzeźnicy wiedeńscy 1594, z prowincyi 777, zaś niesprzedanych 132 sztuk wysłano w okolicę.

Sztuka ważyła od 400 do 725 f. Płacono za sztukę od 140 do 262 50 c., a za cetnar od 30 do 35 złr. 25 c.

Na wystawie przemysłowej w Kijowie znajdował się nowy przyrząd do rafinowania cukru wystawiony przez Czerikowskiego dyrektora cukrowni śmielańskiej, o którym profesor Chodecki powiada, że powinien uczynić zupełny przewrot w tej gałęzi przemysłu. Sposób nowy rafinowania ma być następujący: Masa rafinowana przysposobiona w osobnym aparacie rozlewa się w długie, wązkie żłoby metalowe, w których po 3 godzinach zamienia się na czworokątne tafle. Tafle te układają pierścieniowato w cylindryczne kosze kratkowe, które stawiają się do bębna maszyny odśrodkowej. W pół godziny melasa wydziela się i jeśli piasek był wyborowy, rafinerya jest ukończona. Jeśli piasek był zwykły to kosze zanurzają się w cylindry z roztworem palonych kości lub ze spirytusem, a kiedy tafle przemokną, znowu stawiają je na maszynie odśrodkowej dla odpędzenia melasy. Operacya ta powtarza się 2 lub 3 razy, poczem wybielone tafle składają w stosy i idą do suszarni na 3 lub 4 dni. Otrzymany w ten sposób cukier ma kształt tafli, a nie głów podłużnych. Oprócz ułatwienia przewozu wynikającego z dogodniejszej formy otrzymanego produktu, sposób powyższy ma być tańszy, łatwiejszy i szybszy.

Wybijanie bydła w Rosyi.

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do gubernatorów polecający zaprowadzenie w cesarstwie zasady wybijania bydła chorego na księgosusz, podobnie jak to ma miejsce w Królestwie Polskiem. Przepisy obowiązujące w Królestwie zastosowane są teraz do całego państwa. Zarazem minister polecił zebranie danych statystycznych, tak co do ilości bydła w ostatnich trzech latach w każdej gubernii posiadanego, jako też ubytku bydła w tymże czasie w skutku księgosuszu, przyczyn powstawania i szerzenia się zarazy, oraz cen średnich na bydło rogate; nakoniec nakazał zbadać pytanie co do potrzebnej liczby weterynarzy. Wartość bydła wybitego z powodu księgosuszu ma być zwracana z opłat pobieranych od właścicieli bydła pewnego okręgu księgosuszowego, a stanowiących osobny fundusz na pokrycie wydatków zatamowania zarazy w jakiejkolwiek miejscowości. Jest to zatem przymusowe ubezpieczenie od księgosuszu. Właściciele bydła mają ze swego grona wybierać komitety księgosuszowe.

Ograniczenie obrotu targów wołowych.

Wskutek wybuchłej w obwodzie krajowym Berna zarazy na bydło, rozporządziło tamtejsze c. k. Namiestnictwo, że bydło z Galicyi tylko na pokrycie potrzeby konsumcyi mięsa, koleją żelazną do miast Berna, Ołomuńca i Lipnika może być doprowadzane; dalszy zaś odwóz w inne miejscowości w Morawie położone, tylko za pozwoleniem Starostw, i to jedynie w razach wyjątkowych dla zaprowiantowania wojska, lub też z innych ważnych powodów może być dozwolonym.

Przyjechali do Krakowa od 1go do 2go grudnia.

HOTEL SASKI: Jan hr. Tarnowski z familią właś. dóbr z Dzikowa, Józef Macewicz z Glińska średniego, Adam Kosiński z Kongresówki, Franciszka Gratt z Berlina, Władysław Taborowski inżynier z Wołynia, Feliks hr. Roztworowski z żoną wł. d. z Galicyi, Franciszek hr. Łubieński właś. dóbr z Kazimierzy Wielkiej, Wilhelm Homolacz właśc. dóbr i Edward Homolacz wł. d. z Igołmii, Adolf Waldmann kupiec z Wiednia, Kajetan Rusanowski z Podola.

HOTEL POLLERA: H. Tiber kupiec, Nowak adwokat i D. Goldstein kupiec z Oświęcimia, L. Herde inżynier z Wiednia, Aleksander Nowaczyński z Lublina, A. Dolechowa wł. d. z Prus, Dr Walicki z Warszawy, E. Weisleder z Jaworznia, L. Heyne z Drezna, A. Oelwin inżynier z Wiednia, L. Trzetrzewiński z Tenczynka, W. Nowosielski właściciel dóbr z Kongresówki, E. Porscher kupiec z Pforzheim, E. Derblin fabrykant z Monahium, J. Weigl z Żabna, Tranzl z Wiednia, B. Rozz ze Lwowa, E. Hirsch notaryusz z Jägerdorfu, L. Königstein kupiec z Wiednia, C. Sulgard kapitan z Londynu, Seweryn Nowosielski właściciel dóbr z Błogocic, W. Goldblum kupiec z Działoszyc, H. Ludwik wł. d z Galicyi, S. Weinberger kupiec z Wiednia, X. Rybicki z Galicyi, Bahenfeld kupiec z Remscheid, Zagórski kupiec z Biały, F. Wolf kupiec z Hamburga.

TRESC OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 1go grudnia.

Posady: Pocztmistrzów w Korczynie, Olejowie, Wieliczce i Peczeniżynie, podania w 2 tygodniach. Oficyała w sądzie wyż. krakowskim (800 złr), podania w 14 dniach.

Licytacye: D. 12 stycznia w sądzie kraj. we Lwowie sprzedaż cząstek sumy 16.000 zł. na dobrach Strussów. D 12 grudnia w sądzie pow. w Brodach licytacya celem zabezpieczenia dostawy żywności dla więźniów tegoż sądu. Takaż sama licytacya d. 11 grudnia w sądzie powiat w Gródku.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Szymona Zerygiewicza lub jego spadkobierców o ustanowieniu dla niego kuratorem p. Dra Malinowskiego w sprawie z Mikołajem i Józefem Aywasami. Sąd kraj. lwowski o odsądzeniu Jana Osieckiego od władzy ojcowskiej nad małoletnią jego córką Cesławą Osiecką. Sąd kraj. lwowski Karola Hugeta starsz o nakazie zapłaty Berlinowi Billigowi 155 zł.

Nadesłane.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Peszt 1 grudnia. Na posiedzeniu Izby deputowanych Mileticz postawił następujący wniosek do rezolucyi: Prezesa ministrów upoważnia się, aby uzyskał od N. Pana, że zmiany tyczące się Pogranicza wojskowego mają być przedkładane jako wnioski rządowe sejmowi kroackiemu i sejmowi węgierskiemu do zatwierdzenia. Zarządzono wydrukowanie wniosku Miletycza.

Bruksella 30 listop. Z powodu obchodu inauguracyjnego robót około rzeki Senne, zarządzono surowe środki ostrożności dla utrzymania porządku. Król nie będzie obecnym otwarciu nowych bulwarów ani inauguracyi robót wodnych. Burmistrz w mowie swojej podniósł ważność tych robót, podziękował doradzcom, którzy się przyłożyli do tego dzieła i przedsiębiorcom braciom Waring. Mowa burmistrza tak się kończyła: Ubolewać należy, że panujące wzburzenie odjęło temu obchodowi wiele świetności, ale polityczne ruchy przemijają, a prace nasze pozostają. Spodziewa on się zjednać zarządzcom gminy trwałą i prawdziwą popularność, którą obywatele zwykli przyznawać stale tym ludziom uczciwym, co dają dowody odwagi swojej i swojej dobrej chęci.

Bruksella 30 listop. Inauguracya nowego bulwaru odbyła się dzisiaj; król nie znajdował się na obchodzie. Cała gwardya obywatelska i wielki tłum ludzi wzięli udział. W mieście panowało wielkie wzburzenie; zaszły nowe manifestacye, tworzyły się bandy, z których jedne wołały: „niech żyją katolicy!“ drugie: „precz z ministerstwem!“ Tłum cisnął się do pałacu królewskiego wśród rozmaitych okrzyków. Około 60 gwardzistów obywatelskich trzymało broń kolbami do góry.— *Indép. belge* mówi, że król przyjmować będzie Schollaerta i de Theux.

Bruksella 30 listop. *Journal de Bruxelles* zaprzecza doniesieniu *Etoile belge*, że ministeryum podało się do dymisyi.

Paryż 30 listopada wieczór. Hr. Beust przybył dziś rano, o 11ej w południe udał się do Thiersa do Wersalu, i zabawił u niego do 3ej. Zatrzyma się tu do soboty, poczem wyjedzie do Londynu. Zamierza on uzyskać urlop do podróży do Włoch.

Wersal 30 listop. Sąd przysięgłych uwolnił dziś 18 dzierżawców z Rambouillet oskarżonych o sprzedaż żywności dla wojsk pruskich podczas wojny.

Marsylia 30 listop. Po odrzuceniu przez komisyę ułaskawień odwołania się Crémieux, tenże został dziś rano rozstrzelany.

Bern 30 listop. W artykule konstytucyi mówiącym o prawie obywatelstwa, Rada narodowa postanowiła, że żaden obywatel któregokolwiek kantonu nie może być wygnanym z miejsca swego pobytu albo pozbawionym prawa obywatelstwa; cudzoziemcy nie mogą uzyskać prawa obywatelstwa szwajcarskiego. nie będąc wprzódy uwolnieni z poddaństwa swego kraju.

Rzym 30 listopada. Cesarz Brazylijski przyjmował wczoraj wieczór ciało dyplomatyczne uwierzytelnione przy Papieżu i przy królu Włoskim oraz kilku kardynałów. — Rząd postanowił wysłać posłów nadzwyczajnych do Japonii, Birmy i Siamu i zawrzeć z temi państwami traktaty handlowe. — Posłowie francuski i belgijski złożyli dziś wizyty krolewiczowi Humbertowi i jego żonie. Cesarstwo Brazylijscy wyjechali do Florencyi.

Madryt 30 listop. Przybył tu pełnomocnik powszechnego banku rzymskiego, aby się układać z rządem o nową pożyczkę.

W braku wiadomości bieżących o działaniu nowego ministerstwa, do jakiego przyznaje się *N. fr. Presse*, zamieściła ona artykuł wstępny, niejako programatowo-konstytucyjny, o którym wspomina także list nasz wiedeński. *N. fr. Presse* spodziewa się, że czynności swej nie ograniczy gabinet na funkcyach zwykłych parlamentarnego aparatu; ale zadaniem jego będzie postawić konstytucyę tak, aby zwroty *à la Hohenwart* były niemożebne. Tego niedokaże przywrócenie do życia Rady państwa. Po tem oświadczeniu sądziliśmy, że wyczytamy coś nowego. Ale gdzie tam! Wydobycie Reichsratu z pod wpływu sejmów za pomocą bezpośrednich wyborów, zawsze to ten sam specyfik, i nic prócz niego. Nie możemy tu wdawać się w tylokrotne dowodzenia, że wybory bezpośrednie nie sprawią, aby konstytucya stanęła na wysokości powszechnego ludów austryackich uznania i przyjęcia, a przecież o to w końcu chodzi; wrócimy jednak obszerniej do tego przedmiotu. Ale naznaczyć wypada, że w końcu idzie jak zawsze tylko o Radę państwa, ba, nawet tak dalece, że ta chęć zgody, jeżeli jaka w artykule tym przebija, odnosi się tylko do Polaków i to jedynie dla wzmocnienia, a raczej dla złożenia owego Reichsratu, za mało centralistycznego, jak utrzymuje *N. fr. Presse*, dla tego, że i federaliści posługiwać się nim mogą.

Obok tego artykułu podała *N. fr. Presse*, list z Galicyi, w którym jest geneza rezolucyi galicyjskiej, a oraz niby charakterystyka opinii krajowej, zgoła list o tem i o owem, i o rzeczach i o ludziach. Wdawać się w rozbiór tego listu nie myślimy, widocznie bowiem z tego samego pochodzi on źródła, jakie dostarcza starej *Pressie* zwykłe jej oceniania stronnictw w Galicyi, skąd zaczerpała w ostatnim swym numerze wiadomość, że hr. Ludwik Wodzicki nie przyjął teki ministra przez wzgląd na opinię ministra oświecenia. Podnosimy tylko te oznaki, aby zapewnić dzienniki centralistyczne, że jeżeli na takich informacyach przestaną, wielkie sobie gotują zawody, skoro piszą, że uznają potrzebę zgody z Polakami. Na tej podstawie bowiem nie doszedłby rząd do zgody z Galicyą, ani przed zwołaniem Rady państwa ani po jej zwołaniu jak tego chce *N. fr, Presse.*

Ustąpienie ks. Metternicha z poselstwa w Paryżu, przypisują różnym przyczynom. Jedni wiążą je ze zmianą ministerstwa spraw zagranicznych, drudzy ze stanowiskiem, jakie rzeczony poseł podczas cesarstwa zajmował, a które może mu być obecnie niedogodnem. Nie wdając się w podobne odgadywania, pozwalamy sobie tylko przytoczyć, iż wiemy z dobrego źródła o życzeniu p. Thiersa, aby zmieniono posłów zagranicznych, pozostawienie bowiem poprzednich nadawało zawsze jego rządom cechę tymczasową i przejściową.

Ostatnie dwie uchwały parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, pierwsza wprowadzająca do kodeksu karnego nowy paragraf; druga rozstrzygająca w imieniu przyszłych sesyj sejmowych kwestyę militarną i budżetową, dały początek ustawom okolicznościowym. Bardzo to zły precedens w obu przypadkach. Atoli *Nordd. allg. Ztg* bierze w obronę tę okoliczność, poczytując ją owszem za praktyczną zaletę. Przyjąwszy raz tę podstawę w ustawodawstwie, na cóż się przydadzą kodeksa i na co konstytucye? W miarę potrzeby i widzimi się, pod wpływem chwilowej namiętności albo słabości, mogą być zaprowadzane nowe paragrafy ustawy karnej, zostające w sprzeczności z duchem całego prawodawstwa, a w drugim przypadku ustawy zaprzeczające zasadom konstytucyi. Dla tego słusznie pierwszą z tych uchwał nazwano prawem wyjątkowem, niby rodzajem stanu oblężenia, a druga podkopuje konstytucyę, skoro wbrew niej budżet i siła zbrojna nie corocznie, lecz raz na lat trzy winny być uchwalane.

Parlament niemiecki miał być zamkniętym wczoraj po ukończeniu budżetu wojennego.

Dnia 30go listopada znowu wybrano w Hadersleben w Szlezwiku deputowanym do parlamentu niemieckiego Krügera. Za każdem otwarciem parlamentu lub sejmu Krüger odmawia przysięgi, traci mandat i znów bywa wybieranym. Wybór jego jest przeto nieustającą manifestacyą przeciw wcieleniu Szlezwiku do Prus.

Kryzys ministeryalna w Belgii na ukończeniu: gabinet Anethana utrzymać się nie zdoła wobec demonstracyj ulicznych i opozycyi burmistrza stolicy, ale zwycięstwo nie obróci się na korzyść liberalnej mniejszości izby, gdyż jak donoszą dzienniki brukselskie, król powoływał samych tylko członków prawicy, jak hr. de Theux i Tonissena, a zatem z tego samego obozu, co obecny gabinet i większość izby. Nastąpi przeto tylko zmiana osób. Hr. de Theux jest już w podeszłym wieku, bo pamiętamy go, gdy zasiadał w pierwszym gabinecie belgijskim. Bez rozwiązania izby, stronnictwo, na którego czele stanęli pokaźnie deputowany Bara, i burmistrz Anspach, nie ma dla siebie widoków. Tonissen, jeśli nas pamięć nie myli, dalszym jest jeszcze od Anethana wobec stronnictwa liberalnego.

W poniedziałek nastąpi otwarcie zgromadzenia narodowego po długich feryach. Dzienniki dobrze zwykle informowane zgadzają się na to, że mesaż Thiersa przy zagajeniu tego zgromadzenia nie dotknie kwestyi formy rządu, a przeto nie będzie w nim mowy ani o utrwaleniu republiki, ani o przedłużeniu do pewnego czasu prezydentury Thiersa ani o formie wyboru nowego prezydenta. Wszelako ma być wzmianka o przeniesieniu władz naczelnych prawodawczej i wykonawczej do Paryża, i o częściowem odnawianiu zgromadzenia narodowego.

Rada narodowa szwajcarska zajmuje się ciągle reformą konstytucyi w duchu większego zjednoczenia kantonów i ujednostajnienia urządzeń kantonalnych. Tym sposobem znika coraz więcéj charakter udzielności kantonów i gmin. Skutkiem téj reformy wypadnie także zniesienie podziału niektórych kantonów na miasto i kraj.

Ostatnie ślady panowania angielskiego w Kanadzie znikły d. 13 listopada, gdyż tego dnia resztki wojsk angielskich stojących tam załogą odpłynęły z powrotem do Europy. Jedynym węzłem łączącym odtąd Unię Kanadyjską z Anglią jest wspólność panującego, a władzę monarszą wykonywa w Kanadzie Korona przez namiestnika urzędującego w stolicy połączonych Kanad, w Ottawie.

Anglia, która ostatniemi laty opuściła dobrowolnie wyspy Jońskie, ma odstąpić znów Hiszpanii Gibraltaru, a zatrzyma tylko na morzu Śródziemnem Maltę jako stacyę militarną. Gibraltar stracił dziś ważność swoją, raz z powodu wydoskonalenia marynarki i artyleryi morskiej, powtóre, że morze Śródziemne stało się morzem otwartem. Utrzymanie więc Gibraltaru jako twierdzy, jest beznżytecznym ciężarem.

Spór między Anglią a Stanami Zjednoczonemi o wyspę Ś. Jana w zatoce Ś. Wawrzyńca ma być rozstrzygnięty w Berlinie przez sąd polubowny cesarza Wilhelma; posłowie obu stron spornych w Berlinie mają przedłożyć memoryały swoje przed d. 17 grudnia ks. Bismarkowi.

W Rio Janeiro zaszła w połowie października w jednym lokalu publicznym bitka między pięciu ludźmi ze statku wojennego pruskiego „Nimfa“ a patrolem brazylijskim, przyczem z obu stron pokaleczono się. Niemców wzięto do kozy. Gdy wiadomość ta doszła temi dniami do Berlina, wyszły rozkazy uzbrojenia flotylli i wysłania jej na Ocean w oczekiwaniu dalszych poleceń na podstawie raportów poselstwa niemieckiego. Sprawa ta jednak, z której chciano zrobić jakąś wielką kwestyę międzynarodową, zeszła do prostej burdy i policyjnego procesu, a jak donosi *Gaz. Krzyżowa* dzisiaj, wypuszczono aresztowanych na wolność po złożeniu przez kapitana „Nimfy“ kaucyi. Nadmieniamy o tej sprawie tylko dla tego, że urosła do wielkich rozmiarów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 1 grudnia. Parlament niemiecki uchwalił w trzeciem czytaniu ustawę o ryczałtowéj kwocie trzechletniéj na armię 152 głosami przeciw 128, a następnie przyjął niezałatwione jeszcze pozycye budżetu; poczem minister Delbrück odczytał pismo cesarskie zamykające parlament.

Berlin 2 grudnia. *Spenersche Ztg* (dworska) zapisuje korzystne wrażenie sprawione tu okólnikiem hr. Andrassego, którego program otwartéj, jasnéj i wytrwałéj polityki pokoju nabiera jeszcze wyższéj wartości przez przymioty charakteru Andrassego. Uprzedzająca jego polityka utrwala tu jeszcze ogolną potrzebę pokoju. Okólnik ten rodzi nadzieję, że Niemcy z Austryą trzymać się razem będą.

Monachium 1 grudnia. *Süddeutsche Corresp. Bureau* donosi: Bezzasadnem jest doniesienie telegraficzne jednego z dzienników wiedeńskich, jakoby hr. Hegnenberg-Dux (dzisiejszy prezes ministeryum bawarskiego) zamierzał usunąć się ze względu na stan zdrowia.

Bruksella 2 grudnia. Hr. de Theux (z prawicy) otrzymał polecenie złożenia gabinetu.

Bruksella 2 grud. Bar. Anethan oznajmił w Izbie reprezentantów: Gdy król żądał od nas złożenia tek naszych, zwróciliśmy mu takowe. Wobec tego położenia upraszamy Izbę, aby się odroczyła.

Paryż 1 grudnia. Ajencya Havasa zapewnia, że Thiers sam odczyta w poniedziałek w zgromadzeniu narodowem mesaż przedstawiający obecne położenie. Potwierdza się, że mesaż ten nie dotknie kwestyj konstytucyjnych. Hr. Saint-Vallier, przydzielony do głównej kwatery dowódzcy wojsk niemieckich jenerała Manteuffla, miał wczoraj rozmowę z Thiersem, a potem wrócił do Nancy.

Bern 1 grudnia. Zgromadzenie związkowe wybrało prezydentem Związku Weltego, wiceprezydentem zaś Cersolego. Prezesem trybunału związkowego wybrany Borel (z Neufchatelu) a wiceprezesem Higier (z Solury). Stronnictwo rewizyi konstytucyi w zgromadzeniu związkowem uchwaliło wczoraj na licznem zebraniu następujący program szkolny: Uczęszczanie do szkoły ma być obowiązkowe i bezpłatne; zakony religijne i członkowie ich wykluczeni są od urzędu nauczycielskiego. Związek ma prawo na drodze prawodawstwa postawić minimalne żądania, jakich wymaga od szkoły ludowej.

Londyn 1 grudnia. Książę Walii przepędził noc spokojnie; gorączka codzień pod wieczór wzmagająca się, była wczoraj wieczór silniejsza niż zwykle; dziś zaś rano lubo zawsze jeszcze silna, nie objawia się niekorzystniej niż poprzednio. Królowa wraca dziś jeszcze do Windsoru.

Londyn 1 grudnia. *Daily News* opierając się na wiarogodnych wiadomościach, oznajmia, że stan zdrowia księcia Walii polepsza się. *Times* dowiaduje się z Paryża 30go listopada z najlepszego źródła, że mesaż Thiersa nie dotknie kwestyj konstytucyjnych.

Kursa. Wiedeń 2 grudnia godz. 2 min. 5% zjedn. dług państwa banku 58.70. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·10. — Losy z r. 1860 101·50. —Akcye banku 816·— Akcye kredytowe 323·70. — Londyn 117·40. — Srebro 117·10. — Dukat 5·55. — Lombardy 205·80. — Losy z roku 1864 141·50. — Akcye franco-austr. 130·30. — Napoleony 9·30.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 260·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 169·25 — Akc. kol. północ.-wschod. 163·25.— Akcye banku związków. (Vereinsbank) 108·25. — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 68·15.— Oblig. indemniz. gal. 75·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 192 50. Akcye anglo.-banku 292·50 Akcye kol. rządow. 395·—. — Akcye kol. siedm. 176 50 — Akcye kol. Rudolfa 164·75. — Akc. kol. Pardubic. 180·—. — Akcye kol. północ. 214·.50— Tramway 236·—.— Akcye banku budowy 108·50— Akcye kol. wschod. 126·25.— Akcye kolei Alföld 185·—.— Akcye banku anglo-węgiersk. 99·75. — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 2 grudnia.		
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 75
Bankn. pol. za 100 złr.	416	413
Ruble ros. za 100 rub.	160½	159¾
Talary prus. za 100 tal.	175	174
Bankn. prus. za 150 złr.	86	85¼
Srebro nowe austr. .	117	116
Dukat ważny. . . .	5 60	5 50
Napoleon d'or. . .	9 32	9 22
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup	76½	75¼
5% „ „ „ „ „	86½	85¼
Obl. indemniz. z kup.	76¾	76
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262	259
„ L. Czerniowieck.	171	169
Akcye B. G d. H. i P	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	103 —	99 —
Wiedeń 1 grudnia.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 65	58 55
5% „ „ „ sreb.	68 20	68 10
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	99 —	98 -
„ „ „ węgiersk.	79 75	79 25
„ „ „ galicyjsk.	75 75	75 25
„ „ „ bukowiń.	73 —	72 50
„ „ „ siedmiog.	76 75	76 50
Pożyczka głodowaga	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 75	109 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	— —	— —
4 „ galicyjskie . . .	75 —	73 —
5 „ „ . . .	— —	83 -
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 50
5 „ zakł. kred. austr.	104 75	104 50
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 75	86 50
5% Domin. pań. 120 fl.	121 —	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	289 —	288 —
„ „ „ 1854	94 25	93 75
„ „ „ 1860	101 50	101 25
„ „ „ 1864	141 —	140 50
„ Comorente . .	25 —	24 50
„ Kredytowe . .	190 —	189 50
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	97 50	97 —
„ księcia Salm .	43 —	42 —
„ „ Palfy .	29 —	28 —
„ ks. Klary . . .	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy .	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich .	16 —	14 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	818 —	817 —
Zakładu kredytowego	319 60	319 50
Żeglugi par. na Dun.	646 —	644 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2140	2135
„ rządowej fr. a.	394 50	393 50
„ zachodn. c. El.	245 75	245 50
„ Pardubickiej .	181 —	180 50
„ południowej .	203 60	203 60
„ Galicyjskiej .	260 25	260 —
„ Czerniowieckiej	170 —	169 50
Kol. węg. półn. wsch.	164 —	163 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	165 —	164 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	186 25	185 75
„ „ Kosz.-Bogum.	190 —	189 50
„ „ Siedmiogrodz.	176 50	176 —
„ „ Cisańskiej .	255 50	254 50
„ „ wschod. węg.	126 25	126 —
„ „ austr. północ.-wschodniej .	222 50	222 —
„ „ Franc. Józefa	213 —	212 75
Akcye bank. anglo au.	286 —	283 50
„ „ angl. węg.	99 50	99 —
„ Zakł. kred. węg.	129 50	129 —
„ bank. frank. austr.	130 75	130 50
„ „ węgierskiego	98 50	98 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	216 —	115 50
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	109 —	108 75
„ dla obrot. ogól	193 —	192 50
„ Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
„ (Emis. 1862) „ „	94 25	93 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	136 25	135 75
„ „ Emis. 1867 „	134 —	133 75

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	111 75	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	231 —	229 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 50	90 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 75	105 25
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	93 50
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 —	96 80
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 10	100 80
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 70	79 40
„ „ „ Emisya 1867.	90 50	90 —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 25	90 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 —	90 75
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	101 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. w. a	101 50	100 50
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	103 25	102 75
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 57	5 56
Złoto *al marco* . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 29^{5}	9 28^{5}
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 80	11 70

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	117 —	116 75
Srebro, kupony . . .	117 50	117 —
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 75^{25}	1 75
Lwów 30 listopada		
Dukat holenderski .	5 58	5 51
„ cesarski . . .	5 60	5 53
Półimperyał rosyjski	9 58	9 42
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 84
„ papier. „	1 60½	1 59½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 65	83 —
„ „ „ 4%	74 25	73 75
Listy zast. Banku hip.	89 —	88 70
Obligi indem. bez kup.	76 10	75 60
Akcye kol. gal. b. kup.	261 —	260 —
„ „ lwow.-czer.	171 —	170 —
Akcye Banku hip. gal.	126 50	124 —
Warsz. 30 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 91	88 42
„ „ 2 ser. „	87 76	87 25
kupon „	— —	1 75 5/9
Listy zastaw. nowe „	88 40	88 10
kupony „	— —	2 19 [illegible]
Listy likwidacyjne „	74 21	74 1
kupony „	— —	1 98 8/9
Kolej warsz. wiedeńska	— —	91 50
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	— —	116 50
„ „ łodzka	102 50	101 —

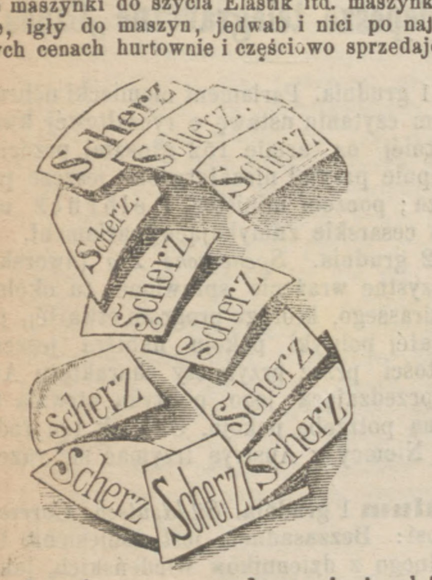
Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.30	9.52 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.31

Maszynki do roboty drutowej

zdumiewającej wydatności w robocie, także

Klemensa Müllera

doskonałe familijne maszynki do szycia i podwójnie stębnujące ręczne maszynki do szycia, systemu Singera, Wheelera i Wilsona, Howego Grovera i Bakera maszynki do szycia, cylindrowe maszynki do szycia Elastik itd. maszynki ręczne, igły do maszyn, jedwab i nici po naj tańszych cenach hurtownie i częściowo sprzedaje



Generalny ajent maszyn do szycia i robót drutowych na całą monarchię:

w Wiedniu

21 Opernring 21.

NB. Do udzielania nauki szycia na maszynie posyła się doświadczone szwaczki w najodleglejsze strony monarchii; najpiękniejsze próbki roboty drutowej przysełają się na żądanie. (1586-4-12)

Doktór medycyny i chirurgii

L. Gottlieb Kraus,

pens. lekarz drugi kliniki oddziału syfilitycznego wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitalu, ma swój

Instytut ordynacyjny

dla chorób sekretnych i skórnych

w Wiedniu, Stadt, Werderthorgasse 3, Stock 2.

Godziny ordynacyjne od godz. 10 - 2 i od 4—8 wieczór.

Pisemnych konsultacyj udziela natychmiast, lekarstwa i instrukcye przesyła w żądanym języku.

Moja 20-letnia praktyka, bogate doświadczenia, jakich miałem sposobność nabyć w pierwszym i największym szpitalu chorób płciowych, moje naukowe prace na polu syfilodologii dają wszelką rękojmię, że chorzy radzący się mnie będą szybko i radykalnie wyleczeni. (1681-2-24)

Przesyłki franko.
Przy większych obstalunkach rabat.

Rosyjski Skład Herbaty

Domu Zleceń Rolników

(1515-4-8) pod firmą:

Br. A. Gostkowski

w Czerniowcach.

70 Filij w Galicyi.

Herbata na wystawie nagrodzona, funt wag. ros. 3, 4, 5, 8 i 15 złr.
Proch herbaciany funt 1 złr. 60 c.

Ostrzega się od oszustwa!



W ostatnich czasach ogłaszają handlarze zabawek i bazary, przywłaszczając sobie nazwę fabrykantów zegarków, a nawet dodając ostrzeżenia, sprzedają zegarki bez wartości, jako prawdziwe angielskie. Wiele skarg, jakie otrzymaliśmy, powodują nas do ostrzeżenia od tego oszustwa i ochronienia przez to Publiczności od strat.

Za każdy nasz zegarek dajemy pisemne 5-letnie poręczenie i każdy zegarek nieodpowiadający życzeniu, przyjmujemy napowrót lub zamieniamy na inny. Dowód największej rzetelności.

Nasz Skład jest największy w Austryi, znajdzie się w nim każdy najrzadszy zegarek.

Cennik

najlepszych i najtańszych

zegarków na świecie.

Największa Fabryka w Austryi

FILIPA FROMMA,

w Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 9, naprzeciwko Wollzeile.

Za 90 centów 1 paryski zegarek bronzowy.

Tylko 7 złr. prawdz. angiels. zegarek cylindrowy o 6 rubinach, z szkłem kryształ., pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, futerałem skurzanym i pisemnem 3-letniem poręczeniem. Zegarki te dla ich dokładnego chodu mogę każdemu zalecić.

Tylko 8, 9, 10 złr. prawdz. angiel. srebrny zegarek cylindrowy ze szkłem kryształowem, sekundnikiem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemnem zaręczeniem.

Tylko 12 złr. srebrny cylindrowy zegarek z prawdz. złotą obrączką, grubem szkłem kryształ., z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi i kartką zaręczenia.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdz. angielski srebrny zegarek ankrowy, savonette z podwójną kopertą, pięknie grawirowany, z łańcuszkiem ze złota talmi i kartką zaręczenia.

Tylko 12 lub 13 złr. prawdz. angielski zegarek cylindrowy z podwójną kopertą, łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 18, 20, 25 złr. prawdz. angielski srebrny zegarek ankrowy z podwójną kopertą, łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 15 lub 17 złr. prawdz. angielski zegarek remontoir „Prince of Wales“, grubego gatunku, ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem ze złota talmi. Zegarki te mają tę korzyść przed innemi, że nakręca się je bez kluczyka; dodaje się łańcuszek ze złota talmi, medalion i kartkę zaręczenia.

Tylko 12 złr. prawdz. angielski łańcuszek ze złota talmi, cylinder najnowszy fason, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które można widzieć wnętrze, z łańcuszkiem talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko 12 złr. zegarek ze złota talmi z podwójną kopertą, savonette, z szkłem kryształowem i wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczenia.

Tylko 12, 15, 17 złr. malutki zegarek damski, srebrny pozłacany, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i kartką zaręczenia.

Tylko 17 lub 20 złr. najlepszy srebrny prawdz. angielski zegarek ankrowy o 15 rubinach, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem futerałem i kartką zaręczenia.

Tylko 19 do 22 złr. srebrny zegarek remontoir, nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 22, 25, 27 złr. złoty damski zegarek z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia. Dalej 45 do 65 złr. z kamieniami brylantowemi.

Wszystkie zegarki są najlepszej jakości, nie należy ich brać za inne ordynarnego gatunku.

Niemniej:

Srebrne cylindry z podwój. kop.	15—17
„ cylindry ze szkłem kryształowem	14—17
„ **ankry** z 15 rubinami	16—19
„ „ lepsze ze srebną kopertą .	20—23
„ „ z podwójną kopertą . . .	18—23
„ „ lepsze	24—28
„ „ dla armii z podwój. kopertą	24—28
„ „ remontoiry prawdziwe nakręcające się przy uszku . .	25—30
„ **remontoiry** z podwój. kopertą	35—40
„ ankry-remontoiry dla armii . .	38—45
Złote zegarki damskie emaliowane z dyamentami . . .	35—48
„ zegarki damskie ze szkłem kryszt.	36—45
„ zegarki damskie z podwójną koperą z 8 rubinami	40—48
„ dtto emaliowane z dyamentami .	50—66
„ ankrowe z 15 rubinami	35—40
„ dtto lepsze ze złotą kopertą wew.	45—60
„ **ankry** z podwójną kopertą . .	55—58
„ dtto ze złotą kopertą wewnątrz złr. 65, 70, 80, 90, 100 do .	120
„ ankry z szkłem kryształowem .	45—75
„ ankry damskie	45—48
„ dtto ze szkłami kryształowemi .	45—60
„ ankry damskie z podwój. kopert.	50—56
„ **remontoiry** złr. 70, 80, 90 do	100

Złote remontoiry z podw. kopertą złr. 100, 110, 120 do 150 złr.
Złote chronometry złr. 250, 500, z remontoirem lub bez 1000 złr.
Srebrne łańcuszki złr. 2·50, 3, 4, 5, 6, 7, 10 do 12 złr.
Złote łańcuszki złr. 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100 złr.
Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem, budząc zapalają świecę 9 złr.
Budziki bezpieczeństwa, strzałem zapalające świecę 14 złr.
Budziki paryskie w eleganckich puzdrach bronzowych 12, 13, 14 złr.
Pyszne instrumenta grające melodiony z niebiańskiemi głosami i **mandoliny** et Tremolo, grające najnowsze kompozycye **Straussa, Ziehrera, Offenbacha, Meyerbeera, Rossiniego itd.** 1 sztuka z 4ma aryami złr. 7·80, z 6ma aryami 18 złr.
Albumy fotograficzne z muzyką złr. 8, 10, 12 do 15 złr.
Tabakierki grające złr. 7·50.
Pudełka na cygara grające 18 złr.
Etui do szycia grająca 15 złr.

Zegary pendułowe własnego wyrobu z 5-letniem zaręczeniem.

Nakręcane co dzień 10, 11, 12 złr.
„ co 8 dni 16, 17, 18, 19, 20, 22 złr.
dtto bijące godz. i pół godz. 30, 33, 35 złr.
Nakręcane co 8 dni, bijące co ¼ godz. złr. 48, 50, 55.
Regulatory miesięc. złr. 28, 30, 32.
Zegary komptoir. złr. 10, 15, 20.
Zegary do kawiarń złr. 15, 25, 30.

Wielka pracownia dla reperacyj.

Stare zegarki, często drogie pamiątki familijne, naprawiają się i wyglądają jak nowe. Cena reperacyi z 5-letniem zaręczeniem złr. 1½, 3, 5 do 16 złr.

Wyłącznie jedyny Skład

prawdziwie angielskich **zegarków E. i E. Emanuela w Londynie.**

Przez specyalne mianowanie nadwornych liwerantów J. K. M. Królowej Wiktoryi, J. K. wysokości Księcia Walii i Księcia Edymburga, J. K. M. Króla Portugalii i J. K. M. Sułtana.

Listowne polecenia

wypełniają się w przeciągu 24 godzin za **nadesłaniem należytości** lub **pobraniem tejże pocztą.** Na szczególne żądanie przesyła się także zegarki i łańcuszki za zaliczką do wyboru, a za niezatrzymane przedmioty zwraca się należytość.

Ceny naszej fabryki są zawsze niższe od najniższych wszędzie.

Wszyscy życzący sobie obstalować nowe zegarki,

Wszyscy życzący sobie zamienić stare na nowe,

Wszyscy życzący sobie złe zegarki zamienić na dobre, proszeni są zgłosić się do podpisanej firmy.

Wszelkie złoto i srebro, papiery publiczne przyjmują się po najwyższej cenie zamiast zapłaty. (1575-2-)

Fabryka zegarków

Ph. Fromma w Wiedniu,

Rothenthurmstrasse Nr. 9.

Setki tysięcy ludzi

zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

środkowi na porost włosów.

Nie ma nic lepszego do utrzymania i wzbudzenia porostu włosów na głowie,



jak ta we wszystkich częściach świata tak znana i wsławiona przez Wydział medyczny badana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez jego ces. kr. Apostolską Mość Franciszka Józefa I. Cesarza Austryi, Króla Węgier etc., wył. przywilejem dla wszystkich c. k. austryackich prowincyj i wszystkich węgierskich królestw, patentem z dnia 18 Listopada 1865 r. do Liczby 15810/1892 odznaczona.

Pomada rezedowa kędzierzawiąca,



która przy regularnem użyciu nawet na najbardziej łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk **kędzierżawi je,** i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.



Swym przyjemnym zapachem i wytwornym słoikiem stanowi prócz tego ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z przepisem użycia (w 7 językach) **1 złr. 50 ct.** — z przesyłką pocztową **1 złr. 60 centów w. a.**

Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę.

Fabrykę i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo utrzymuje

KAROL POLT,

Parfumeur u. Inhaber mehrerer k.k. Privilegien in Wien, Josefstadt, Piaristengasse 14, im eigenen Hause, nächst der Lerchenfelderstrasse,

gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciej się załatwiają. (1715-1-20)

Główny Skład dla Krakowa jedynie u pana

Józefa Jahna w Krakowie

i u pana ***W. T. A. Wielogórskiego*** **w Tarnowie.**

Uwaga. Tak jak każdy dobry wyrób znajduje naśladowców, tak niemniej i w tym artykule znajdują się podobizny: uprasza się więc, aby tylko w wyż wymienionych miejscach kupować, żądając wyraźnie „Pomady rezedowej kędzierzawiącej Karola Polta w Wiedniu,“ jako też uważać na znak ochrony.

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku główiastej sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. Redyka, — we Lwowie w składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolascha, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. (1697-1-24)

Dynamit,

Nobla patentowany proch do rozsadzania.

Przy zbliżającej się zimie, pozwalamy sobie znowu zwrócić uwagę na już kilkakrotnie dawane przepisy obchodzenia się z Dynamitem przy niskiej temperaturze.

Gdy w rozmaitych stronach pod nazwą „Dynamit“ złe podobizny dynamitu Nobla w handel wprowadzone zostały, przez co nieuniknione były nieszczęśliwe wypadki, zwracamy więc na to uwagę, że na podstawie wieloletnich doświadczeń i prób, tylko jedynie i wyłącznie dynamit *Nobla*, — którego bezpieczeństwo przy użyciu i transporcie doświadczonem zostało, — rozporządzeniami wysokiego ces. austr. i król. węgier. Ministeryum skarbu, handlu i komunikacyi, uzyskał pozwolenie do wprowadzenia i przewozu kolejami. Dwie fabryki dostarczają nam tyle materyału, że możemy służyć każdą ilością dynamitu. Tylko te skrzynie, które są opatrzone naszym znakiem ochrony, noszące na sobie nasze nazwiska jako pełnomocników Nobla, mogą być kolejami przewożone. Polecenia prosimy nadsyłać bezpośrednio do nas.

Mahler & Eschenbacher,

(1682-2-3) **w Wiedniu.**

ŚRODEK

odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku,

ZWANY

GUARANA PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Jeden Proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault et Comp.** (1636-1-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, i aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

DLA MĘŻCZYZN.

Cierpiącym na nasieniotok, osłabienie męzkie, sifilis

ofiaruje

niezawodną pomoc

na podstawie naukowych badań i wieloletniej praktyki szpitalnéj, Doktór medycyny i chirurgii, dawniej lekarz asystent kliniki syfilistycznej w c. k. szpitalu w Wiedniu, za pomocą zwykłego nie bolesnego sposobu, który może być także **listownie** udzielonym, aby sobie samemu radzić.

Adres: Ordinationsanstalt, Wien, Kärtnerstrasse N. 6, I. Stock. (1587-10-26)

(Godziny ordynacyjne od 9 do 5).

Administracya

browaru piwnego w Wojniczu,

zawiadamia, że z powodu znacznego podrożenia produktów do wyrobu piwa służących, a mianowicie jęczmienia, chmielu i węgla, zmuszoną jest **podnieść cenę piwa na wiadrze o 1 złr. w. a.** (1755- -3)

Mały wykaz z wielkiego składu towarów

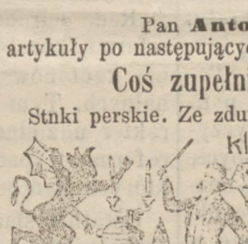
„GRAND BAZAR RIX“

w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Pan **Antoni Rix** zaleca swym tutejszym Szan. odbiorcom i rozsyła na łaskawe listowne zamówienia, starannie wybrane, tak jakby sam kupujący był obecnym, następujące nowe artykuły po następujących pewnie nader niskich cenach hurtownie i częściowo. Kupcy, kramarze niech swe zamówienia niebawem nadeszlą, gdyż wiele artykułów niedługo braknie.

Coś zupełnie nowego!

Stuki perskie. Ze zdumieniem wszystkich patrzących można wykonywać najzupełni. sztuki, które zostaną zagadką dla każdego np. zrobić dziurę w kapeluszu 30 c, zniknienie pieniędzy 30 c., młotek czarownicy do tłuczenia wszystkiego 90 c., robienie pieniędzy 50 cnt. itd.



Cały kufer pełny różnych aparatów do sztuk z przepisem użycia, duży złr. 2·50, mały złr. 1·50.

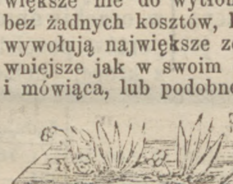
Angielskie flety czarownicze. Zwracamy uwagę wszystkich przyjaciół muzyki na te flety, gdyż można na nich grać wszystkie sztuki, godne zalecenia dla młodzieży, gdyż dzieci od 6 do 8 lat mogą się łatwo na nich nauczyć grać wszystkie sztuki, jest bowiem przy nich numerowana nauka nót. Cena z nótami 40 c. 3 sztuki 1 złr. Na prowincyi biorącym 5 sztuk, zamówienia wypełniają się bezzwłocznie. — Także

Paryska maszynka do nawlekania igieł 10 c.

Amerykańskie cuda czarodziejskie,

jak je tamtejsze dzienniki zowią, jest nic innego, jak tylko zgrabna wytworna szkatułka. Błędnem jest przypisywanie niezbadanej zręczności wynalazcy i z tą szkatułką jeżdżącemu obecnie w Ameryce sztuk mistrzowi i fizykowi p. Blottmer z Bostonu, albowiem takowa zależy więcej na sztucznie i bardzo zgrabnie w szkatułce urządzonym, mechanicznie ukrytym i obecnie każdy z pomocą przepisu może tak dobrze i sztucznie cuda pokazywać Taką szkatułkę można u mnie nabyć za 6 złr. z przepisem.

Ten mądry przyrząd powinien się wszędzie znajdować, jak np. w domach, klubach, towarzystwach, wogóle wszędzie tam, gdzie chodzi o zabawę, albowiem w każdem najdoborowszem towarzystwie, można z pomocą tej szkatułki największe nie do wytłomaczenia złudzenia robić bez żadnych kosztów, które szczególniej w domu wywołują największe zdziwienie. Daleko zabawniejsze jak w swoim czasie była głowa żyjąca i mówiąca, lub podobne tego rodzaju przyrządy



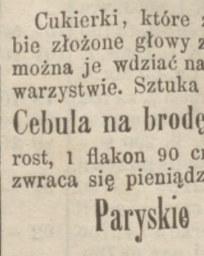
Aquaria w szklannych pudełkach, napełnianych rybkami złotemi, kaczkami, łabędziami, które jakby żyjące poruszają się z pomocą magnesu. Kosztują tylko c. 60, 80, złr. 1.

24 chusteczek do nosa za 45 c.

Cukierki, które zamiast cukierka mają w sobie złożone głowy zwierzęce i są tak wielkie, że można je wdziać na głowę, nader zabawne w towarzystwie. Sztuka 40 c.

Cebula na brodę, poręczony środek, aby w 14 dniach otrzymać piękny zarost, 1 flakon 90 cnt. W razie bezskuteczności zwraca się pieniądze.

Paryskie zegary pendułowe,



jak ten rysunek, bijące pół i całe godziny, z zaręczeniem że dobrze idą, tylko złr. 4·50, 5, 6, 7, 8, do 10 złr.

1 pudełko mające 144 piór stalowych c. 15, 30, 50, 60 i 80 c.

12 sztuk trzonków do piór 6, 8, 12, 20 i 30 c.

12 ołówków najlepszego gatunku c. 6, 10, 20, 30 do 50 centów.

Małe zgrabne zegary ze Schwarzwaldu, dobrze idące złr. 1·50.

Zegary gabinetowe,

znane jako dobrze idące, z budzikiem 2 złr.



12 sztuk łyżeczek do kawy, niezmiennej białości, tylko 90 c.

12 sztuk łyżek stołowych, takich samych złr. 1·50.

1 czerpak do mleka 45 centów.

1 łyżeczka do kawy ze srebra chińskiego, tylko 30 c.

1 łyżka stołowa z prawdz. chińskiego srebra, kosztuje tylko 55 c

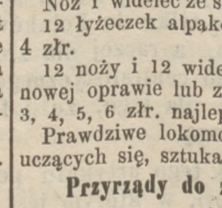
Nóż i widelec ze srebra chińsk. tylko złr. 1·20.

12 łyżeczek alpakowych tylko 2 złr., 12 łyżek 4 złr.

12 noży i 12 widelców z angiel. stali, w hebanowej oprawie lub z bawolego rogu, tylko złr. 2, 3, 4, 5, 6 złr. najlepsze.

Prawdziwe lokomotywy bardzo zajmujące dla uczących się, sztuka złr. 3, 4, 5, 6.

Przyrządy do zjawiania się duchów.



Z pomocą tego przyrządu może się każdy duch zjawić i zniknąć. Ten optyczny aparat jest zgrabnie zrobiony i zwróci na siebie uwagę wszystkich. — Jeden taki aparat z przepisem użycia kosztuje tylko złr. 1·50.

Słynny *höher Peter* zgrabny poliszynel, który sam kiwa głową i różne sztuki wyprawia, 1 sztuka 1 złr., większy od 1 do 2 złr.

Zadziwiający wachlarz,



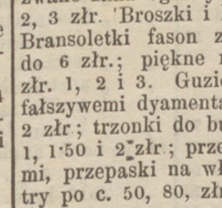
przedstawiający piękny bukiet, dający się jednak zaraz zamienić w elegancki wachlarz. Taki bukiet kosztuje złr. 1, 1·50, 2 i 3 złr.

Amerykańskie welocypedy, same się toczące z figurkami, po 50, 80 c. do 1 złr.

Prawdziwe złoto talmi Rixa.

To złoto jest patentowaną podobizną prawdziwego 18-karatowego złota. Łańcuszki męzkie złr. 1·50, 2, 3, 4 i 5 złr; długie ogniwkowe do zawieszania złr. 2·50, 3, 4, 5 i 6. Pierścienie z fałszywemi dyamentami błyszczące jak słońce, zwane Rixa ognisty kryształ, 1 sztuka złr. 1·50, 2, 3 złr. Broszki i kolczyki po złr. 1, 2, 3, 4, 5. Bransoletki fason złotych po złr. 1·50, 2, 3, 4 do 6 złr.; piękne naszyjniki z krzyżykami po złr. 1, 2 i 3. Guziczki do rękawów i koszul z fałszywemi dyamentami, 1 para 80 c., złr. 1·50, 2 złr; trzonki do bukietów najnowszy fason złr. 1, 1·50 i 2 złr; przepyszne diademy ze złota talmi, przepaski na włosy, szpilki w kształcie cytry po c. 50, 80, złr. 1, 2 i 3.

Zajmujące figurki.



Piquant, zabawne w 36 różnych wzorach, jak ciężadełka na papier, termometry itd., sztuka 30, 40 i 50 cnt. Grupy z 4ma figurkami po złr. 1·50, 2 i 3 złr.

Całe pociągi kolei żelaznych dla dzieci, metalowe w pudełku c. 50, 80 c. do 1 złr.

Perpetuum Mobile, wieczne poruszenie tym zupełnie nowym instrumentem ma się przyjemność widzenia tysiące figur bezprzestannie się poruszających, tańczących, skakających, bardzo zabawne, kosztuje złr. 1·80.

Paff, Peff, Piff, Poff, Puff.

To są najnowsze bismarkowskie strzały kartaczownic Z tej zupełnie bezpiecznej kartaczownicy z bronzowego odlewu strzela się bez przerwy, 1 sztuka z ładunkami tylko 1 złr.

Tu djabeł siedzi! Futerał na cygara, w którym cygara nikną i znowu się znajdują, 1 sztuka 70 cent.

Dalekowidze.



Dalekowidze na odległość jednej mili 50 cnt., na 2 mile złr. 1·50, 2, 3, na 2½ mil złr. 4. 5, 6, 7. Dalekowidze dla marynarki i turystów, 1 sztuka z futerałem do zawieszania złr. 10, 15, 18. Szkła powiększające do czytania 20, 40, 60 c. Mikroskopy powiększające 100 razy tak, że w czystej wodzie widzi się zwierzęta, 1 mikroskop 40, 50 cent., złr. 1, 2, 3, 4, 5, 6.

Najnowsze



lalki z mechanizmem do nakręcania, chodzące same po stole albo po ziemi, 1 sztuka tylko złr. 1 90 centów.

Lalki w liczbie 1800 do wyboru, z albinosowemi i jasnemi włosami, z tych niektóre mówiące papa i mama, sztuka po 30, 50, 80 centów do 3 złr.

Komiczne figurki, jak Napoleon i Bismark z talerzami, olbrzym Goliat, murzyn grający na gitarze, nowe lalki skakające 1 sztuka 1 złr., krzyczące i biegające lalki 50 cent.

Albumy na fotografie po 25, 30, 80 c., złr. 1·50 do 2 złr.; oprawne w aksamit i skurę, złocone złr. 2, 3, 4, 5 i 6 złr.

Zabawne, zajmujące i ciekawe

gry towarzyskie.



Wróżka 20 c. Loterya c. 15, 20, 30, 50 i 80 c. Domino c. 15, 30, 50, 80 c. i 1 złr. Dzwonek i młotek c. 10, 15, 20, 30 c. Brzuchomowca tylko 10 c. Karty loteryi liczbowej tylko 20 cnt. Ile masz lat 20 c. Pytania i odpowiedzi 10 c. i jeszcze wiele innych gier towarzyskich na 2 do 20 osób, od 25 c. do 2 złr.

Pudełko z narzędziami.



Zgrabnie zrobione narzędzia z rękojeściami bukszpanowemi tj. piłki, młotki, świderki itd. Narzędzia te niezbędne są w każdem gospodarstwie domowem, aby módz samemu wykonać różne naprawy, jest przytem bowiem zimny płynny klej. Takie pudełko stosownie do wielkości kosztuje 80 c. do 1, 2, 3, 4, 5, 10 złr.

Flakon perfum w kształcie zegarka tak łudząco zrobiony, że trudno go rozróżnić od prawdziwego zegarka. Nowość ta zyskała na wystawie w Grazu ogólne uznanie, odpowiednią jest na podarunek dla dam, kosztuje 80 c.

Instrumenta grające, wykonują najładniejsze kawałki Straussa, Zierera, Offenbacha itd., 1 sztuka z 4 aryami złr. 8 c. 50, z 6 aryami 15 złr., z 5 aryami, z tremolo, mandoliną i niebiańskiemi głosami 20 złr.

Zabawne



są węże Faraona, które za otworzeniem pudełka wyskakują z niego każdemu do twarzy. Sztuka 50 centów.

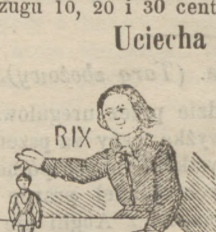
Harmonijki ręczne najlepszy wyrób wiedeński, na których można grać najpiękniejsze opery, sztuka złr. 2·50, 3, 4, 5, 6 złr.; szkoła na harmonijkę 1 złr.

Nożyczki prawdz. angielskie, z najlepszej stali, sztuka 10, 20 i 30 centów.

Scyzoryki doskonałe angielskie, z kilkoma ostrzami 20, 40, 60 i 80 c.

Wszelkie gatunki grzebieni, z amerykańskiego kauczugu 10, 20 i 30 centów.

Uciecha i zabawa,



jaką sprawia mały Hans-Jörgel. Bierze go się za uszy, stawia go się na stole, a będzie tańczył, jak długo się go w górze trzyma, 1 sztuka 40 cent.

Mechaniczny ptak zaczarowany lata sam po pokoju, rusza piórami i zupełnie jest podobny do wróbla, tenże zadziwia młodych i starych, 1 sztuka 10 cnt. Ptak z głosem 20 c.

Najnowsza mechaniczna

cygarniczka,



przedstawiająca szewca, lub inne figury poruszające się, przy paleniu grają lub kiwają głową itd, 1 sztuka 40, 50, 80 centów.

Prawdziwa piankowa cygarniczka z bursztynem tylko 45 cnt. Inne lepsze gatunki 80 c., 1 złr. i 1 złr. 50 c.

Niemniej zaleca się każdemu garnitur do pisania, a to za 4 złr, kałamarz z piaseczniczką, pdstumencik na pióra, pieczątka, 2 lichtarze, ciężarek na papier, termometr, naczynie na popiół, naczynie na lak, opłatki obceracz piór, postumencik na zegrrek, ołówki, trzonki do piór, pióra żelazne, lak, wszystko z najlepszego pozłacanego bronzu paryzkiego.

Tylko 3 złz. 50 c para eleganckich i trwałych męzkich kamaszków z wodwójnemi podeszwami, cielęce każdej wielkości, najlepszy wyrób wiedeński

Tylko złr. 1, 1.50, 2, 3, dobry parasol alpakowy z naturalną laską.

Tylko 60 c. 12 sztuk dużych prawdziwych migdałowych mydełek z których każde waży ½ fnt. tylko 60 c. 12 sztuk przeźroczystych mydełek glicerynowych.

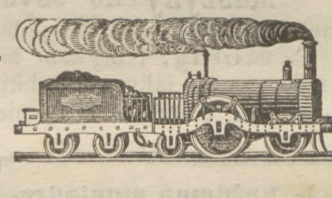
Tylko 2 złr. kolekcya 30 sztuk rozmaitych przegmiotów do użytku pomiędzy niemi komiczne i pożyteczne prze minty, kosztujące osobno pe 20 c.

Cenniki

z 100 obrazków najrozmaitszych towarów przesłają się za 20 c. (1710-1-6)

„Grand Bazar Rix“ Wien, Praterstrasse Nr. 16.

Ces. król. uprzywil.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem **1go Grudnia** r. b. aż do dalszego rozporządzenia **zaprowadza się nowa szczegółowa taryfa** dla przewozu zboża, jakoteż innych tego rodzaju artykułów, dalej dla słodu, zarodków słodu, otrąb i mąki przy dostawie przynajmniej 100 cetnarów cłowych do jednego listu frachtowego, również i dla próżnych na powrót przesyłanych wozów w jakiejkolwiek bądź ilości,

z naszych do północno-niemiecko-galicyjskiego związku przyjętych stacyj, do stacyj kolei północnej Cesarza Ferdynanda, jakoto:

do Przyrowa, Ołomuńca, Wiednia i do stacyj za niemi położonych.

Bliższych szczegułów można powziąść z taryfy, która na żądanie w naszych związkowych stacyach wydaną zostanie.

Lwów w Listopadzie 1871 r.

DYREKCYA RUCHU.

(1769-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 136. (1762-2-3)

Dnia 14go Grudnia b. r. odbędzie się w biurze Wydziału powiatowego w Ropczycach licytacya, celem wydzierżawienia dochodu z myta na drodze Ropczycko-Wielopolskiej.— Cena wywołania 450 złr., wadyum 45 złr. wa.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze Wydziału powiatowego w Ropczycach.

O czem się chęć licytowania mających niniejszym zawiadamia.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Ropczyce d. 27 Listopada 1871 r.

Wiceprezes:
Leopold Szumski.

Sprostowanie Ostrzeżenia!

W ogłoszeniu mojem z d. 24 Listopada r. b. umieszczonem w N. 275 i 276 „Czasu," zaszła pomyłka, wypuszczono albowiem rzecz najważniejszą, iż jedynie wekslu wystawionego na imię *Anysfelda* na złr. 750, przezemnie akceptowanego, jako już zapłaconego, a dotychczas nieodebranego, gdyby przypadkiem w ręce osób trzecich przeszedł, za ważny nie uznaję i takowego płacić nie będę.

Kraków 1go Grudnia 1871.

(1737-1-) ***Edmund Kromer.***

Das Deutschthum in Oesterreich

ist durch die Vereinigung slavischer, ultramontaner, feudaler und anderer dem deutschen Freiheitsgedanken feindlichen Parteien bedroht. Niemals noch, so lange Oesterreich, die alte deutsche Ostmark, besteht, hatte das Deutschthum, der Schöpfer und Erhalter dieses Staatsganzen, solche seinen innersten Lebensnerv berührende Feindschaften zu bestehen. In einer Zeit, wo unsere deutschen Brüder in ihrer Einigung als politisches Volk die erste Stellung in Europa errungen, ist man bemüht, die derzeitige Trennung des deutsch-österreichischen Volksstammes von den anderen deutschen Stämmen auszunützen und das Deutschthum in Oesterreich von seinem politischen Range herabzustürzen. Der erste Angriff ist glücklich abgeschlagen worden; allein die Deutschen in Oesterreich haben aus der jüngsten Vergangenheit die Erfahrung gezogen, dass er der Vereinigung und Entfaltung aller Kräfte bedarf, um den nie ruhenden Gegnern für immer die Aussicht auf die Erreichung ihrer verderblichen Ziele zu benehmen.

Es haben deshalb hervorragende Abgeordnete und andere einflussreiche Mitglieder der deutschen Partei beschlossen, zur Pflege des Deutschthums in Oesterreich und zur Befestigung der Wechselbeziehungen mit den Volksgenossen im deutschen Reiche, in **WIEN** ein politisches Journal ersten Ranges unter dem Titel

Deutsche Zeitung

erscheinen zu lassen.

Die **Deutsche Zeitung** wird allen Anforderungen genügen, welche in politischer, wirthschaftlicher und feuilletonistischer Beziehung an ein journalistisches Unternehmen gestellt werden können. Jedem äusseren Einflusse entrückt, bietet die **Deutsche Zeitung** die Gewähr, dass sie zu allen Zeiten für die Interessen der deutschen Cultur eintreten und sich auf allen Gebieten eine vollständige Unabhängigkeit bewahren wird.

Die **Deutsche Zeitung** erscheint von **der Mitte des Monates December** an und zwar täglich zweimal, an Sonn- und Feiertagen einmal. Der **viertel**jährige Preis beträgt **für die österr.-ungar. Monarchie** mit täglich einmaliger Versendung 5 fl, mit täglich zweimaliger Versendung 6 fl.

Inserate werden nach billigstem Tarif berechnet und werden die Herren Inserenten noch besonders darauf aufmerksam gemacht, dass die **ersten Nummern** dieses Blattes in **sehr grosser** Auflage gedruckt und als Probenummern extensiv versendet werden, **wodurch die in diesen Nummern enthaltenen Inserate unmittelbar vor Weihnachten und Neujahr** eine **besonders grosse Verbreitung** erhalten. Im Auslande übernehmen Inserate die bekannten Annoncen-Expeditionen von Haasenstein et Vogler, Daube et Co., Engler, Mosse etc. etc. (1692-2-3)

Wien, im November 1871.

Die Redaction und Administration der „Deutschen Zeitung."

Ces. król.  uprzywil.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1ym Grudnia r. b. aż do dalszego postanowienia rozszerza się w północno-niemiecko-galicyjskim ruchu związkowym istniejąca taryfa szczegółowa dla przewozu zboża i w tejże wyszczególnionych artykułów, dalej dla wyrobów mąki i dla próżno powracających wozów — przez przyjęcie nowych stacyj do tego związku.

Bliższe szczegóły powziąść można w dotyczącej taryfie dodatkowej, która jest do nabycia na stacyach związkowych.

Lwów w Listopadzie 1871 r. ***Dyrekcya Ruchu.***

(1635-3-3)

Do dzisiejszego Nru dołącza się Nr. 332 czasopisma wychodzącego w Wiedniu pod tytułem „Wanderer."

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*